Nr 289. Kraków, Piątek 18 Grudnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników [illegible] Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasr i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zagraniczna polityka Austro-Węgier.

Tradycyjne „exposé", wygłoszone wczoraj na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej przez hr. Gołuchowskiego, różni się pod niejednym względem bardzo od zeszłorocznego. Nie ma w niem już owej niczem nie zamąconej sielanki pokojowej, jaką austryacki minister spraw zagranicznych roztoczył wówczas przed delegacyami. Wprawdzie i dziś jeszcze, zdaniem jego, mocarstwa Europy niczego tak gorąco nie pragną, jak utrzymania pokoju, co więcej, pragnienie to pogłębia się coraz bardziej, to jednak, co się dzieje na półwyspie bałkańskim, wnosi ferment do stosunków i pragnień pokojowych, zmusza mocarstwa do bacznej względem wschodu uwagi, a Austryę i Rosyę nawet do energicznej akcyi pośredniczącej. — Ponieważ akcya ta nie odnosi pożądanego skutku, hr. Gołuchowski nie szczędzi ostrych uwag i napomnień pod adresem opornych czynników, przyczem niekiedy uderza w ton ostry i stanowczy, jakiego jeszcze w jego wywodach politycznych nie słyszeliśmy, jakiego w ogóle ministrowie mocarstw europejskich rzadko tylko używają o stosunkach w innych państwach. Już z tego wnosić można, że sytuacya na Wschodzie jest bardzo poważna, czego zresztą i minister sam bynajmniej nie tai.

Punktem świetlanym w jego exposé jest i w tym roku trójprzymierze, mianowicie dokonane niedawno odnowienie tego sojuszu. Zapewniał on, według słów ministra, „całemu europejskiemu kontynentowi erę spokojnego i obfitego w skutki rozwoju" — a tak samo oddziaływać będzie na stosunki europejskie w przyszłości. Gwarancye, jakie daje co do dalszego zabezpieczenia politycznych interesów Austryi i Węgier, pozostawiając im przytem dostateczną swobodę ruchu w strzeżeniu specy[illegible]ych interesów, są rzekomo „bardzo [illegible]ry". Dla tego też dziś bruździć mog[illegible] trójprzymierzu jedynie ludzie, „pod[illegible]asady wszystko krytyce, lub tacy, [illegible]e nie zdoła odstraszyć od kreciej rob[illegible] [illegible]trwałość tego przymierza i stałą dl[illegible]o wierność [illegible] Niemiec i Włoch. hr. G[illegible]ski niezwykle ostro karci na[illegible] pr[illegible] irydentystyczny włoski. Manifestacyj tego ruchu — powiada minister — nie można dość napiętnować i odeprzeć; są one dziełem nieodpowiedzialnych żywiołów tak w Austryi, jak i we Włoszech. — Ponieważ jednakże rząd włoski bynajmniej ich nie toleruje, a potępia je nawet rozważna opinia narodu włoskiego, nie potrzeba do nich przywiązywać większej wagi. Można nawet mieć nadzieję, że i w tym kierunku nastąpi z czasem opamiętanie.

Z wielkim naciskiem podnosi następnie exposé dobre stosunki między Austryą, Węgrami a Rosyą. Nadzieje, przywiązywane do zjazdu monarchów w r. 1897, najzupełniej się spełniły. Przekonano się po obu stronach, że nie ma powodu do wzajemnych podejrzeń, a owoce tego przekonania dziś właśnie zasługują na „szczególne uznanie".

Tu hr. Gołuchowski przechodzi do spraw bałkańskich, które wypełniają więcej, niż dwie trzecie jego wywodów. Nasamprzód stwierdza, że podstawą akcyi wspólnej Austro-Węgier w tej sprawie jest utrzymanie „status quo" na Bałkanach. Następnie daje pogląd na genezę tej akcyi. Nowego pod tym względem nic się nie dowiadujemy. Akcya ta datuje się właściwie od pobytu hr. Lambsdorffa w Wiedniu, a stała się konieczną, ponieważ „Turcyi, mimo kilkakrotnego napomnienia, nie można było nakłonić do gruntownej zmiany jej pod każdym względem błędnego i zgubnego systemu administracyi w prowincyach z chrześcijańską ludnością". Ta ostra krytyka rządów tureckich obliczona jest zapewne na to, aby wywarła wrażenie nad Bosforem. — Zadanie Austryi i Rosyi w tym wypadku — nie było łatwe. Z jednej bowiem strony chodziło o ochronę egzystencyi państwa tureckiego, a z drugiej o zapewnienie ludności chrześcijańskiej „istotnego i poważnego polepszenia jej doli". Ze względu na integralność Turcyi, odstąpiono także od pomysłu zjednoczenia wilajetów macedońskich w jednę prowincyę autonomiczną z chrześcijańskim gubernatorem na czele.

To oświadczenie wywoła niezawodnie wielkie rozczarowanie w rewolucyjnych kołach macedońskich, ponieważ koła te właśnie utworzenie autonomicznej Macedonii wysuwają naprzód, jako główny swój postulat.

„Zamierzamy — mówił hr. Gołuchowski w dalszym ciągu — cel nasz osiągnąć przez środki, któreby zaspokajały potrzeby kulturalne ludności macedońskiej i zapobiegały ciągłym wybrykom i samowoli niesumiennych funkcyonaryuszów tureckich na szkodę chrześcijan".

Nie byłoby to — zdaniem ministra — zbyt trudne, gdyby Macedończycy sami nie stawiali przeszkód usiłowaniom obu mocarstw. Na te przeszkody, na zbyt daleko sięgające postulaty Macedończyków exposé skarży się bardzo gorzko.

Z niemniej ostrą naganą, jak poprzednio względem Turcyj, zwraca się ono następnie do rządu bułgarskiego, któremu zarzuca karygodną tolerancyę ruchu rewolucyjnego na własnem terytoryum, nieróżniącą się niczem od czynnego udziału w powstaniu. Zachęcone tem komitety rewolucyjne „opętane formalnym szałem, chwytają się coraz zuchwalszych środków, aby wywołać podobne okrucieństwa po stronie tureckiej, które też istotnie nie długo dały na siebie czekać". Nasunęło to rządowi tureckiemu pretekst do ociągania się z spełnieniem nałożonych nań obowiązków, a oba gabinety zniewoliło do uzupełnienia pierwotnego programu reform.

Omawiając ten program, zaznacza minister, że kontrola nad wykonaniem reform stała się konieczną, ponieważ w inny sposób „nie można odwieźć Turcyi od jej samobójczej, a groźnej dla pokoju europejskiego polityki". Opierając się jednakże na zasadzie, że „nie należy stawiać uszczęśliwiania obcych ludów ponad interesy własnego bezpieczeństwa i pokoju", oba gabinety nie pozwolą się sprowadzić z obranej drogi, żywiąc nadzieję, że mądrość polityczna sułtana skłoni go do ochronienia własnego państwa od „smutnego upadku", zanim nie będzie już za późno na ratunek.

Podobnie cierpko wyraża się exposé o Serbii — z innego atoli powodu, a mianowicie z powodu „drwiącej z uczuć ludzkich tragedyi w konaku belgradzkim". Austrya nie mogła odmówić uznania nowej narodowej dynastyi; dała je nawet chętnie w nadziei, że nowy król naprawi przy pomocy zdrowej części narodu shańbioną reputacyę Serbii i przywróci w niej normalne stosunki. Jeżeli zaś mimo to zachodzą w Serbii wstrętne ataki na Austro-Węgry, minister uważa za potrzebne ostrzedz rząd serbski, aby „nie zmuszał rządu austro-węgierskiego do znacznego zredukowania jego życzliwości".

Exposé chwali następnie rozumną postawę Rumunii i Grecyi, wspomina o zjazdach monarchów, jako wyraźnych symptomach dążności do wzmacniania pokoju a w końcu mówi o głośnem veto Austro-Węgier przeciwko wyborowi na papieża kardynała Rampolli. Minister tłomaczy, że tego rodzaju veto bardzo często wykonywały wszystkie państwa katolickie, że kolegium kardynalskie nigdy przeciwko temu prawu veto nie protestowało, a dalej, że ostatnie to veto Austryi miało charakter życzenia i ostrzeżenia. Minister kończy zapewnieniem, że Austro-Węgry nie w[illegible] stąpiły w tym wypadku w imieniu [illegible] konstelacyi politycznej, lub [illegible] nie innego jakiego państwa, lecz [illegible] własnej inicyat[illegible] rękę.

Taka jest w głó[illegible] dów hr. Gołuchows[illegible] zupełnej z treścią [illegible]onowej i jest właściwie tylko sze[illegible]zeprowadzeniem. Sprawia ona wraże[illegible]ierownik polityki zagranicznej Austro-Węgie[illegible]zuje się dość pewnym siebie i że wskutek tego nie obawia się udzielać ostrych napomnień państwom, w których schodzą się ważne interesy monarchii austro-węgierskiej. Pytanie tylko, czy te napomnienia zdołają wywrzeć wpływ pożądany? Że wywołają one na półwyspie bałkańskim silne wrzenie, to rzecz niemal pewna.

Mimo pokojowego nastroju mocarstw uznano jednakże dalsze wzmocnienie siły zbrojnej monarchii za nieodzownie potrzebne. I to najlepiej charakteryzuje wartość i znaczenie takich urzędowych hymnów pokojowych.

Z za Oceanu.

(Polemika o Sejm Związku narodowego polskiego. — III Kongres katolicki. — Sport młodzieży polskiej i „wielkie zwycięstwo" w Chicago. — Indyk jako reklama).

Zaledwie skończył się XV Sejm „Związku narodowego polskiego" w Wilkesbarze, a już wszystkie niemal pisma klerykalne, wychodzące w Stanach Zjednoczonych, rzuciły się na jego uchwały z dziwną zaciekłością. Nazywamy ją dziwną, bo rzeczywiście trudno na pierwszy rzut oka zrozumieć, o co właściwie pismom tym chodzi, co wywołało z ich strony taki gniew namiętny? Sejm nie powziął żadnej uchwały, któraby w czemkolwiek ubliżała Kościołowi katolickiemu, lub zaczepiała zasady wiary katolickiej. Na Sejmie, co stwierdza z naciskiem „Zgoda", nie znalazł się ani jeden delegat, któryby bluźnił przeciwko wierze ojców naszych, nie uczyniono nic, coby obrażało uczucia religijne większości „związkowców". Z jakiej tedy racyi ta wrzawa w prasie klerykalnej?

Zdaje się, że gniewa ją właśnie to, iż Sejm odbył się tak godnie i spokojnie. Jedyny bowiem realny zarzut, jaki podnosi przeciwko Sejmowi, nie uprawniałby do tylu i tak zaciekłych napaści. Zarzut ten dotyczy owych 300 dolarów, które Sejm wyznaczył na dom przytułku imienia Bartosza Głowackiego dla starców i inwalidów górników w Wilkesbarze. Otóż prasa klerykalna twierdzi, że jest to w rzeczywistości przytulisko odszczepieńca ks. Hodura i że „będą w nim odbierać starcom i kalekom wiarę katolicką". Przyznać trzeba, że organ Związku „Zgoda" odpowiada na te napaści bardzo spokojnie i bardzo rzeczowo. Co do owego przytuliska, to słusznie zaznacza, że chyba krytycy klerykalni sami nie wierzą, iżby w niem można weteranom na poczekaniu odebrać to, co było ich świętością przez długie lat dziesiątki. Sejm — pisze „Zgoda" dalej — wyznaczył tę kwotę nie w celu popierania jakiegokolwiek wyznania, lecz jako na dom polski, spełniając przytem prosty obowiązek [illegible] wobec „związkowców" w Pensylwanii, którzy [illegible]ąc do Związku od wielu lat i płacąc wkładki. [illegible]rawo domagać się zasiłku ze strony Związku. [illegible] sam zarzut, że w Związku rej wodzą so[illegible]cl odpowiada „Zgoda" tak: „I ten zarzut [illegible]trzymuje krytyki. Związek obejmujący wszy[illegible]asy, partye i wyznania polskiego społeczeń[illegible]najmniej nie czynił żadnych ustępstw na rzecz jednych i drugich, tylko równo zupełnie traktuje wszystkich Polaków, pracujących na niwie narodowej". Zdaje się też, że właśnie to równouprawnienie w Związku jest solą w oku zapaleńców klerykalnych. Nadmienić tu zresztą jeszcze musimy, że Sejm ostatni dał także 500 dolarów na stypendya dla uczniów katolickiego seminaryum OO. Zmartwychwstańców i tem także zamanifestował, że nie zna żadnych różnic w traktowaniu spraw i celów, o ile one mają charakter ze stanowiska narodowego godziwy.

Koła katolickie, zwłaszcza duchowieństwo katolickie, dyskutują obecnie w swych organach na temat zwołania w roku przyszłym nowego kongresu polsko-katolickiego i to do St. Louis, gdzie odbędzie się wielka amerykańska wystawa jubileuszowa. Na tym kongresie mają być omawiane wszelkie palące kwestye i sprawy kościoła polskiego rzymsko-katolickiego w Ameryce, między innemi także sprawa biskupów polskich, o ile do tego czasu załatwiona nie będzie, a nadto sprawa organizacyj katolickich. Spodziewamy się, że narodowo-liberalna prasa polska nie zechce odpłacić prasie klerykalnej równą monetą i nie będzie w podobny sposób, jak ta prasa Sejm Związku — atakować kongresu, jeśli na nim nie zapadną uchwały sprzeczne z interesami narodowemi. Dotychczas odbyły się w Ameryce dwa takie polsko-katolickie kongresy.

Młodzież polska w Stanach Zjednoczonych przejmuje od amerykańskich Anglosasów także zamiłowanie do rozmaitych ćwiczeń fizycznych i sportów, co uważać trzeba za objaw pomyślny. I tak młodzież „Sokoła" w Chicago uprawia z dobrym skutkiem sport „footballu", czyli piłki nożnej. Ci polscy Sokoli sportowcy zdobyli przed trzema tygodniami palmę „niezwyciężonych" w Chicago, gdyż na wielkim turnieju, który się tam odbył, pobili na głowę słynną jednastkę „Great Rubys". Zapasom tym przypatrywał się tłum przeszło dziesięciotysięczny. Obie strony przybyły na plac boju z orkiestrami na czele. Pochód polski był podobno wspaniały, bo jak pisze „Dziennik Chicagowski", wzięły w nim udział tłumy Polaków z polskich dzielnic miejskich Marganowa, Jadwigowa, Kantowa i Trójcowa, aby nietylko przyglądać się walce, ale „krzykiem swym dodawać Sokołom energii i zapału do walki".

Obok sportu przyswajają sobie rodacy nasi na ziemi amerykańskiej także rozmaite sposoby prawdziwie amerykańskiej reklamy. I tak nowo założony wielki polski spółkowy handel garderoby męskiej „Dzwon" ogłasza, że każdy odbiorca, który kupi towaru conajmniej za 10 dolarów (50 koron), otrzyma jako premium — żywego, tłustego indyka. Indyk ten figuruje też jako przynęta na wszystkich ogłoszeniach nowej spółki.

Ciemnota Galicyi.*)

(Zob. „Nowa Reformę" Nr. 282.)

Era Bobrzyńskiego, jej przewodnie myśli i charakterystyka, są kulminacyjnym punktem pracy „Światłomira". Ograniczamy się do podania głównych, wytycznych poglądów autora „Ciemnoty" na działalność b. wiceprezydenta Rady szkolnej.

Reakcyjne plany większości sejmowej rozbijały się co chwilę o... ministerstwo oświaty, które jakoś na żaden sposób nie mogło, czy też nie chciało zrozumieć teoryi o dwoistości oświaty galicyjskiej, innej dla chłopów, innej dla mieszczan i... panów. Brakło człowieka, którzyby wiszące w powietrzu pomysły wsteczne skoncentrował, urobił i nadał im taką formę, aby przecisnęły się przez sito ministeryalne. Wreszcie taki mąż opatrznościowy znalazł

*) Światłomir. Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów. 1772—1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego. Lwów. Polskie Towarzystwo nakładowe. 1904.

Iwan Wazow.

Wełko na wojnie.

Zdarzenie prawdziwe.

Przełożyła z bułgarskiego

Józefa z Zagórowskich Ancowa.

(Dokończenie).

Następnego poranku podporucznik przyszedł na ćwiczenia, z głęboką zmarszczką na czole.

Wełka zimny pot oblał.

Przy pierwszej zaraz komendzie: „raz, dwa!", Wełko zbliżył się do wysokiego, szarpnął go za ubranie i zawołał głosem głuchym, osłabionym, jakby z pod ziemi: „Proszę pana!"...

Nie mógł nic więcej przemówić, tylko popatrzył błagalnie na wysokiego. Niektórzy żołnierze z mieszczan uśmiechnęli się mimowolnie, widząc godne pożałowania położenie Wełka, który nie wiedział, czy się znajduje na niebie, czy na ziemi.

Moriswinia wściekły, zacisnął zęby, zbladł, skoczył i uderzył Wełka w twarz, któremu krew rzuciła się nosem.

To jeszcze więcej rozzłościło oficera, który krzyknął:

— Wełku! dwadzieścia cztery godzin aresztu, bez chleba!

* * *

Ciężka była ta kara dla Wełka. Całą noc płakał. Rozżalił się odrazu! Przypomniał sobie matkę, która szlocha teraz po nim; ojca swego, któremu nogi nie służą do ciężkiej roboty, srokatego wołu w oborze, który teraz się ogląda, czy przyjdzie Wełko, aby go pogłaskać... Długo o tem myślał. Trzecie kury zapiały, przez okienko zaczęły się wkradać pierwsze brzaski dnia, wkrótce koszary się rozbudzą, termin kary się skończy i on znowu pójdzie na ćwiczenia — i znowu będzie widział nachmurzone oblicze dzikiego podporucznika.

Nie, on ucieknie dziś wieczór, gdy się ściemni... Niech się dzieje, co chce!

Jednakże Wełko nie mógł wykonać swego zamiaru. Wysłano gdzieś Iwana Moriswiniewa, a na jego miejsce przyszedł oficer rozsądny i ludzki. I Wełko został.

Kapitan I. wkrótce zauważył dzielność Wełka, jego posłuszeństwo i serdeczną prostotę. Jednego dnia pochwalił go głośno wobec plutonu za dobre spełnienie jakiegoś polecenia.

— Brawo, Wełku, zuch jesteś. Życzę wszystkim, aby stali się takimi, jak ty, żołnierzami.

Wełkowi zdawało się, że wrócił do nieba. Od tej chwili był gotów umrzeć na każde skinienie naczelnika. Ożywił się i zaczął rozpytywać towarzyszów, czy prędko będzie wojna z Turkami, miał bowiem chęć nadziać kilku Turków na swój bagnet, z dnia na dzień stawał się więcej wojowniczym.

— Wełku, czy istotnie wytłuczesz masę Turków w bitwie? — pytali go złośliwie towarzysze.

— Ich matki po nich zapłaczą.

— A jak ich wytłuczesz? Tyś jeszcze nie był w boju.

— Co, ja? — odpowiada podrażniony Wełko, odstąpił na bok, ścisnął karabin, rozmachał się i przebijał powietrze bagnetem.

Wszyscy się usunęli, bo rozindyczony Wełko mógłby naprawdę nadziać kogoś na bagnet, którego wierzchołek błyskał w słońcu. Niespodzianie ktoś go poklepał po plecach.

On się obrócił.

Przed nim stał jego oficer, spoglądając na niego na pół z uśmiechem, na pół surowo:

Wełko wyprostował się i zaniemiał zawstydzony.

— Chciałbym cię widzieć i przed prawdziwym wrogiem takim zuchem — rzecze naczelnik.

— Według rozkazu, „wasze błagorodie".

* * *

Drugiego listopada (st. st.) wyprowadzono na Głodne Pole cały pułk i ustawiono w szeregach; wkrótce nadjechał konno dowódca pułku i ogłosił wszystkim, że Milan, król serbski, wydał niesprawiedliwą wojnę Bułgaryi i że wieczorem pułk ruszy na pole walki, dla obrony granic ojczyzny.

* * *

Po pierwszem, mimowolnem zadowoleniu z wojny z Serbią (ogólna radość udzieliła się i Wełkowi), w głowie Wełka zapanowało zamieszanie. On nie mógł pojąć dwóch rzeczy: najpierw: dlaczego Serbowie nie poszli walczyć z Turkami, którzy są złymi i nie są chrześcijanami, a następnie, czy strasznie jest płynąć przez morze, jak będzie trzeba dostać się do Serbii?

Lecz nie miał czasu dowiedzieć się o tem; wszyscy kręcili się, biegali tu i tam, zbierali manatki, bo wsiadać mieli na kolej.

A na dworcu pełno ludzi, matki płaczą, żegnając się z żołnierzami; dziewczęta przypinają im wieńce na czapkach, inne zatykają sosnowe gałązki w karabiny. Tylko jego nikt nie żegna, nikt nie pożałuje. Tęskno mu się zrobiło, ale niema czasu: zapakowano ich w wagony, muzyka zagrała, tłum pożegnał ich okrzykiem: „hurra!" i pociąg ruszył.

* * *

Już od dwóch dni równe sofijskie pole huczy grzmotem dział, który rozlega się echem na drżącym w posadach wysokim Witoszu, ukrywającym swe zagniewane czoło w gęstych obłokach. Wylękła się również i stara Sofia, bułgarska stolica; na ulicach zamieszanie i popłoch — na ulicach smutek, a w sercu ciężko.

Białe chorągwie z czerwonemi krzyżami powiewają wokoło, miasto zamieniło się w szpital, wozy z chorymi przybywają bezustannie; a wieści coraz to czarniejsze przybywają z pola walki, huk dział staje się coraz bliższym, coraz straszniejszym, powietrze się łamie, szyby drżą w oknach.

Za Sofią, w kierunku Śliwnicy, cała szosa czerni się od wojska, idą: z głębi roztoków rodopskich, od brzegów Morza Czarnego i Białego, od Dunaju idą ci junacy. Noce na dnie zamienili, idąc, spali, ani okrucha w usta nie włożyli, a wyszło im to na zdrowie!

Słyszysz? — oni jeszcze śpiewają w odpowiedzi na grzmot armat, chociaż po usta są błotem zabryzgani, tylko karabiny ich błyszczą, a w sercu ich jest wesele; oni wiedzą, że Bułgarya na nich patrzy i mówi, czego od nich oczekuje i za nich do Boga się modli.

Jak daleko oko sięgnie ku zachodowi, droga pokryta piechotą z najeżonemi bagnetami; trzeszczą żelazne koła, ciągnąc ciężkie działa i wozy z amunicyą, wymijając i obryzgując błotem zmęczoną konnicę. Ale jaka dziwna konnica! Po trzech na jednym koniu, jak żołnierze Radeckiego, kiedy dążyli na bój do Szypki na pomoc pospolitemu ruszeniu.

Teraz pod Śliwnicą jest druga Szypka, a jeden żołnierz, jedna kula więcej — może zbawić ojczyznę; nasze zuchy wiedzą o tem i dlatego to Bóg im dał siły żelazne i niewidzialne skrzydła...

* * *

Straszna walka wrze na całej linii, pół godziny poza Śliwnicą. Już trzeci dzień bezustannie grzmią działa i miliony kul świszczą. Gęsta sina mgła wisi nad polem walki i rozejść się nie może.

Wielkie kurhany rozorane granatami, na ich wierzchołkach, gdzie się wiją okopy — walają się trupy, a kałuże krwi czerwonej rumienią trawę.

Ścieśnione nieprzyjacielskie tabory zewsząd naciskają i wszędzie się cofają. Przedwczoraj byli w potrójnej od nas liczbie, wczoraj w podwójnej, dziś na równi. Walka wrze na lewem skrzydle, w środku i na prawem skrzydle, w którem się znajdował nasz Wełko. — Walczy za dziesięciu, dokonywa cudów.

Kurhan, z którego strzelają Bułgarzy, należał wczoraj do Serbów. Po powtórnym ataku wojska nasze wyparły Serbów z tej pozycyi, — nieprzyjaciel cofnął się na przeciwległe wzgórza, gdzie podczas nocy się okopał... Strzela on rotowym ogniem, zasypując gradem kul naszą pozycyę, która jest niższą od serbskiej. — Sami Serbowie są niewidzialni, gdzieniegdzie wśród dymu wyłaniają się wierzchołki czarnych czapek i znowu wszystko niknie.

Godziny mijają, bój trwa ciągle. Straszny ogień z serbskich okopów zwiększa się co chwila. Nasza kompania oszczędza ładunki i naprożno nie strzela, ona oczekuje na komendę: naprzód! — aby na strzały odpowiedzieć bagnetami; a tymczasem nasi chłopcy przysłuchują się świstowi kul, przelatujących nad ich głowami, lub głuchym uderzeniom wbijających się w ziemię; a kiedy zagrzmi nasza artylerya śledzą oczami granaty i wołają: hurra! w razie trafnego strzału.

Sam tylko Wełko nie przestaje strzelać; on jeden odpowiada najregularniej nieprzyjacielowi, dlatego to koło niego najwięcej kul pada. Najbardziej go złościło, że od wczoraj rana nie miał kawałka chleba w ustach; z powodu bezustannego ognia chleb nie mógł dojść do okopów; wnętrzności Wełka zwinęły się, jak sploty żmiji. Klął przez zęby i strzelał ciągle. Ale „głód zdobywa miasta". — Wełko stanął, wyprostował się i zaczął szukać po tornistrach towarzyszy, czy nie znajdzie kęsa chleba. Nie słyszał nawet świstu kul, które teraz silniej sypnęły się na niego.

— Kładź się na ziemi, podporuczniku! — wołali wszyscy przerażeni nierozwagą Wełka.

Lecz Wełko milcząc, pochyla się, prostuje i przeszukuje wszystkie torby; nakoniec odnajduje kawałek spleśniałego suchara i, stojąc wyprostowany, zagryza na złość Serbom. Kula świsnęła koło ust jego i poniosła suchar daleko.

Był to wielki błąd ze strony Serbów, doprowadził on Wełka do wściekłości, chcąc ich za to ukarać, podniósł ręce w górę, i zaczął krzyczeć o ile mu sił starczyło: Hurra! hurra! hurra! Setki kul zaświstało naokół pięknego szaleńca. Wełko nie drgnął. „Niewinnego anioł strzeże" — mówi przysłowie. Towarzysze myśleli, że Wełko zwaryował, lecz nie mogli się wstrzymać i leżąc, na komendę Wełka, wołali: hurra!

Dowódca kompanii z zachwytem patrzył na nieustraszoność Wełka; lecz komedya mogła się w każdej chwili zamienić w tragedyę, a Wełko był wyborowym żołnierzem.

— Wełko, na ziemię! — zakomenderował oficer.

Lecz Wełko jakby ogłuchł, machał ciągle rękami na Serbów, krzycząc: hurra! hurra! hurra!

A towarzysze leżąc na ziemi, wtórowali mu: hurra! hurra! hurra!

Dziwna rzecz! Szaleństwo odwagi jest zaraźliwe, okrzyk Wełka, zapalił serca wszystkich;

się, a był nim dr Bobrzyński, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, poseł sejmowy i parlamentarny. Zamianowany wiceprezydentem Rady szkolnej za namiestnikostwa K. Badeniego, wyzyskał bardzo sprytnie wpływowe stanowisko Koła polskiego w Wiedniu, a nadto rządy ministeryalne Madeyskiego, wreszcie prezydenturę gabinetową K. Badeniego, aby od rządu centralnego uzyskać „placet" dla reorganizacyi szkół ludowych i nowych dla nich planów.

Przedmiot marzeń stańczykowskich, nowa ustawa o zakładaniu i urządzeniu szkół publicznych, ułożona na podstawie projektu sejmowej komisyi edukacyjnej z 18 października 1884, — uzyskała wreszcie sankcyę 23 maja 1895, i dała podstawę do dalszej akcyi Rady szkolnej, pod rządami jej wiceprezydenta. Jaki cel wytyczono nowej ustawie, wystarczy porównać jej I artykuł, z odnośnym artykułem zasadniczej ustawy państwowej z 14 maja r. 1819. Zestawienie ich mówi samo za siebie.

Ustawa państwowa.	Ustawa Bobrzyńskiego.
„Zadaniem szkoły jest, wychowywać dzieci obyczajowo-religijnie, rozwijać ich władze umysłowe, wyposażyć je wiadomościami i zdolnościami potrzebnemi, celem dalszego wykształcenia dla życia i tworzyć podstawę do wykształcenia dzielnych ludzi i członków społeczeństwa".	„Szkoły ludowe pospolite, podając wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejsze, urządzone będą tak, ażeby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych i o obowiązkach obywatelskich, tudzież o zadaniach i warunkach zawodu, jakiemu się, według okoliczności, miejsca i stanu prawdopodobnie poświęcą".

Różnica między obiema ustawami jest jasna. Pierwsza ma na oku całe życie człowieka, druga przedewszystkiem zawód, któremu się dziecię prawdopodobnie (!) poświęci; — pierwsza żąda podawania wiadomości i wyrabiania zdolności każdemu człowiekowi w życiu potrzebnych, druga pragnie ograniczyć naukę do potrzeb zawodowych rolnika, rzemieślnika, kupca i t. d.

Nastał tedy, zainaugurowany przez wiceprezydenta i wsteczną ustawę, nowy kurs w szkolnictwie galicyjskiem. — Między rokiem 1893—1899 wprowadzono w życie, oprócz nowych planów naukowych wraz z instrukcyą nauczania, pięć ustaw, zmieniających gruntownie cały ustrój szkoły ludowej wedle programu większości sejmowej. — Nauka, wedle tych planów, przybrała dwa kierunki, rzekomo praktyczne. Szkoły miejskie różniły się „konsekwentnie" od szkół wiejskich; w pierwszych kłaść miano nacisk na potrzeby przemysłu i handlu, w drugich na wiadomości rolnicze.

W instrukcyi do nowych planów szkolnych powiedziano wyraźnie, że „szkoła ludowa nie powinna odwracać umysłów młodzieży od stosunków, wśród których młodzież ta wzrasta, i budzić w niej żądzy wydobycia się z tych stosunków, żądzy sztucznej, dla ogółu do osięgnięcia niemożebnej, pozostawiającej po sobie najczęściej gorycz i niechęć do pracy, a szkodliwej dla społeczeństwa".— Natomiast szkoła powinna „dać zadowolenie wewnętrzne (?!), które jest najlepszą rękojmią społecznego ładu".

W tym opłatku podano tedy pigułkę reakcyi, zastoju społecznego, mającego w szkole zyskać oparcie, baryerę. — Zrobiono też dwa typy szkół, „niższy" dla wsi i miasteczek, „wyższy" dla miast większych. Każdy z tych „typów" ma osobne plany naukowe, które tak są skonstruowane, ażeby, o ile możności, jak najwięcej utrudnić dziecku przejście ze szkoły niższego typu do wyższego, a zwłaszcza do szkoły średniej. Ażeby zaś myślącym nauczycielom odebrać możność łagodzenia lub poprawiania systemu, zabroniono im surowo rozszerzać lub uzupełniać objęty książkami materyał naukowy i to zarówno w szkołach miejskich, jak wiejskich. Zamknięto nauczycielom usta na klucz, skrępowano w nich ducha, zrobiono z nich, jak się autor „Ciemnoty" wyraża, „fonografy do powtarzania narzuconych myśli".

Wprowadzono nowe książki szkolne. Strawa z nich jałowa, sucha, a przytem nader skąpo wymierzona. Praktyczność i fachowość przygniotły w nich prawie całkowicie pierwiastek ogólnie kształcący, a te drobne jego szczątki, które zabłąkały się w tych książkach, stosują się ściśle do programu szkolnego większości sejmowej: „trzymać jak najdłużej włościanina i rzemieślnika w ubóstwie ducha!" W książkach szkolnych dla szkół ludowych, wydanych za rządów dra Bobrzyńskiego, historya polska jest tak nędznie traktowaną, jak gdyby te książki przeznaczone były dla dzieci czeskich, węgierskich lub niemieckich Dzieje Polski kończą się w nich na r. 1683, a i w tym zakresie we wszystkich opowiadaniach z historyi polskiej, zarówno w książkach dla szkół niższego typu, jakoteż dla szkół wydziałowych niesłychanie mało znać polskiego ducha, gdy przeciwnie w opowiadaniach z historyi austryackiej wieje na każdym kroku ciepło, zapał i uwielbienie dla obcych; wogóle dla polskich dzieci więcej podaje się wiadomości z historyi austryackiej, niż to czynią sami Niemcy austryaccy w książkach dla dzieci niemieckich.

Autor udowadnia to twierdzenie liczbowo. I tak gdy w naszej „Szkółce dla młodzieży część IV", przeznaczonej dla dzieci 5 i 6 roku nauki w szkołach niższego typu, jest na 144 ustępów różnej treści, 12 ustępów z historyi austryackiej, to w równorzędnym podręczniku dla niemieckich szkół austryackich, jest na 165 ustępów różnej treści tylko 11 ustępów z historyi austryackiej. A gdy w Austryi Niższej dopiero w II klasie nakazano uczyć dzieci śpiewać „Gott erhalte" — to p. Bobrzyński przesunął tę zbawienną naukę już na 2 gie półrocze I klasy szkół galicyjskich. W instrukcyi Rady szkolnej upomniano przy tem nauczycieli, „ażeby dzieci umiały tekst pieśni na pamięć, aby śpiewały poprawnie i według melodyi autoryzowanej.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów, 16 grudnia.

Przesyłając wam wczoraj streszczone sprawozdanie biura kolejowego o stanie spraw kolei lokalnych, uprzedziłem obecne moje sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia krajowej Rady kolejowej, które mogę skutkiem tego znacznie skrócić. Przewodniczył zebraniu Rady marszałek Badeni, — a później szef departamentu kolejowego w Wydziale krajowym. — Obecni byli członkowie Rady: Falter, dr Głąbiński, Goralczyk, Kozłowski, Piepes-Poratyński, Skibiński i Wiśniewski. — z Wydziału krajowego prócz dra Dembskiego poseł Romanowicz — tudzież dyrektor Kułakowski [illegible] ferent taryfowy Chodkiewicz.

Dyr. Kułakowski przedstawia strcsz[illegible] wczorajszym liście sprawozdanie. Pr[illegible] punkcie referuje p. Skibiński imie[illegible] cyalnej komisyi o wnioskach pp. [illegible] losvary'ego z ostatniego posiedzeni[illegible] wnosi: 1) Zalecić Wydziałowi kraj[illegible] wypracował i Radzie przedłożył program dalszej akcyi kraju na polu kolei niższego rzędu — i na wypracowanie tego programu zapewnił sobie u Sejmu odpowiedni kredyt. 2) Pierwsze dwa wnioski Kolosvary'ego, co do ścisłego określenia już naprzód, czy kolej projektowana ma być o torze normalnym, czy wąskim, i żeby rząd nie utrudniał akcyi przez żądanie toru normalnego ze względów wojskowych — uznaje subkomitet jako załatwione uchwałą Sejmu z r. 1898. Referent przy tej sposobności zwraca uwagę, że rząd czasem utrudnia sprawę żądaniem odwrotnem, aby budować kolej wąskotorową tam, gdzie ze względów handlowych konieczny jest tor normalny. 3) Dalszy wniosek Kolosvary'ego, aby budować koleje wąskotorowe z ruchem automobilowym przedstawia subkomitet w tej formie, żeby Wydział krajowy nie spuszczał z oka prób, czynionych z mniejszemi motorami, a w razie korzystnego ich wyniku zaprowadził małe motory, gdzie jest mały ruch towarowy, albo gdzie przez zaprowadzenie krótkich pociągów można oczekiwać ożywienia ruchu osobowego. Wreszcie 4) wniosek, aby zaprowadzić ruch automobilowy na gościńcach, nie zaleca się do przyjęcia — raz z powodu złego stanu wielu gościńców u nas, a powtóre, że nie należy to do kompetencyi Rady kolejowej, bo tu się nie rozchodzi o ruch kolejowy, tylko o nowy rodzaj wehikułu na zwykłej drodze. Wszystkie wnioski subkomitetu uchwalone.

Rozwinęła się potem obszerniejsza dyskusya na temat dalszej akcyi. Że zaś Rada miała przed sobą cyfry, wykazujące, że fundusz kolejowy jest prawie wyczerpany (jest już tylko 191.000 K), dyskusya toczyła się głównie około kwestyi, co ma być pierwej: program czy pieniądze. Zgodzono się oczywiście na to, że musi być program, jeżeli mają być pieniądze. Rządowa akcya kolejowa kończy się na podstawie dotychczasowego programu w r. 1905 i ma być dalszy uchwalony — więc kraj ze swemi żądaniami powinien być na ten czas gotów. — A i kraj sam zdecyduje się na zapewnienie funduszów krajowych, gdy będzie wiedział na co ma dać. Uchwalono więc: uznaje się konieczność dalszej akcyi — uchwalenia dla niej opracowanego dokładnie programu — starania się o dalsze na ten cel kredyty w budżecie krajowym. Uchwalono dalej na wniosek p. Kozłowskiego, ażeby co do tych linii, które już są uchwalone ale nie mają zapewnionych udziałów interesentów, skończyć pertraktacye o te udziały w ten sposób, że gdy interesenci nie złożą tego, do czego się początkowo obowiązywali, wykreśla się kolej z programu, ażeby zwolnić fundusze krajowe na rzecz takich linii, co do których interesenci nie czynią trudności.

W sprawie kolei Podgórze—Myślenice—Lubień uchwalono na wniosek p. Faltera zwrócić się do Wydziału krajowego o poparcie tej sprawy u rządu, który robi nieuzasadnione trudności co do części Podgórze—Wieliczka.

Na wniosek p. Piepesa-Poratyńskiego uznano powstanie biura taryfowego założonego przez Izbę handlową łącznie z centralnym Związkiem fabrycznym za użyteczne a jego subwencyonowanie przez kraj za pożyteczne.

Wreszcie odesłano do komisyi stałej wnioski p. Kozłowskiego: 1) o potrzebie energiczniejszej ze strony galicyjskich Dyrekcyj kolejowych interwencyi w sprawach taryfowych w interesie krajowego rolnictwa i przemysłu, — 2) o potrzebie stałej ewidencyi taryf w krajowem biurze kolejowem w porozumieniu z Izbami handlowemi i Towarzystwami rolniczemi — 3) o takiejże ewidencyi taryf przewozowych z Węgier do Galicyi — 4) o wielkich niedogodnościach w ruchu osobowym na kolejach galicyjskich — 5) o sprawie restauracyj kolejowych z których uczyniono źródło dochodu dla skarbu kolejowego ku wielkiej szkodzie podróżnych. O wnioskach tych komisya stała zda sprawę na pełnej Radzie.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 16 grudnia.

(Trzy „hece". — Lwica na licytacyi. — Meble Makarta. — Srebrny Bryan. — Koncert Vecsey'a. — Miecio Horszowski.)

(x) Mieliśmy tutaj „hecę", jak się wyrażają Wiedeńczycy. Na licytacyi publicznej sprzedano lwicę i to bezdomną. Nie mówię o lwicy salonowej, lecz o pospolitej lwiwy afrykańskiej. A oto jej dzieje Jeden z niemieckich właścicieli menażeryi przysłał do Wiednia przed kilku miesiącami lwicę pod adresem pewnego handlarza zwierząt. Adresat nie chciał przyjąć lwicy, niemiecki handlarz uczynił tak samo i lwica spadła na kark zarządu kolei państwowej Rozpoczęła się korrespondencya w sprawie umieszczenia bezdomnego zwierzęcia, aż wreszcie inspektor cesarskiej menażeryi w Schönbrunnie, p. Kraus przyjął lwicę tymczasowo „na stancyę".

Wczoraj o godz. 3 popołudniu odbyła się licytacyjna sprzedaż lwicy w sali Franciszka Józefa w urzędzie dla publicznych sprzedaży. Komisarz p. Alojzy Voit stanął na trybunie i zawołał donośnym głosem:

— Lwica afrykańska, 400 koron!

Inspektor menażeryi cesarskiej oświadczył gotowość nabycia lwicy za tę cenę, a ponieważ nie było amatora, któryby chociaż o halerz podniósł cenę, więc bezdomne zwierzę stało się własnością menażeryi w Schönbrunnie. Publiczność opuściła salę niezupełnie zadowolona z tej „hecy". W kwadrans później nadeszła pisemna oferta handlarza zwierząt z Linzu. Handlarz ten ofiarował 700 koron za lwicę, ale spóźnił się.

Po lwicy przyszła kolej sprzedaży na sypialnię Hansa Makarta, słynnego malarza. Urządzenie sypialni podzielono na trzy grupy. Pierwsza grupa obejmowała podwójne łóżko, dwie szafki nocne, umywalnię i cztery krzesła. Cena wywoławcza wy[illegible]a 800 koron. Pięciokrotną sumę dał niegdyś [illegible] za te meble z ciemnego drzewa, pięknie [illegible] inkrustowane. Cena doszła do 1020 [illegible] nabył tę część sypial[illegible] tel, zbierający pa[illegible] [illegible] koron kupił p. Pag[illegible] [illegible] za 207 koron nabył pewna Wiede[illegible]

Trzecia „he[illegible] Wiedeńczyków. Przybył tutaj znany po[illegible]rykański, mr. Bryan, zwany w Stanach Zjednoczonych „srebrnym Bryanem" Jak wiadomo, Bryan jest zwolennikiem bimetalizmu w walucie, a specyalnie agitował jako właściciel kopalń srebra za wydaniem ustawy, mocą której przysługiwałoby każdemu prawo dowolnego bicia srebrnych monet. W ten sposób chciał podnieść cenę srebra. Bryan przybył do Wiednia z Rzymu i, przepędziwszy tutaj zaledwie kilka godzin, wyjechał do Warszawy. Jaki jest cel jego podróży, nie wiadomo.

Wczoraj popisywał się w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego Franciszek Vecsey, dziesięcioletni skrzypek węgierski. Zebrała się na ten koncert doborowa publiczność, pomiędzy którą widziało się pierwszorzędnych muzyków tutejszych. Franciszek Vecsey zbierał już laury na koncertach w Berlinie i Hamburgu, a prasa niemiecka wyrażała się z entuzyazmem o grze tego cudownego dziecka. Czy dziecka? Vecsey pod względem wieku jest oczywiście dzieckiem, ale na estradzie odznacza się powagą dorosłego człowieka. Powiadają, że Vecsey jest wesołym, często swawolnym chłopcem, w chwili jednakże, gdy bierze do ręki skrzypce i smyczek, zmienia się w poważnego artystę. Prasa tutejsza nie szczędziła też pochwał znakomitej grze małego wirtuoza.

Skoro mowa o cudownych dzieciach, muszę także donieść, że Miecio Horszowski, uczeń profesora Leszetyckiego, daje koncert d. 16 stycznia przyszłego roku w sali Bösendorfera.

Kronika.

Kraków. 17 grudnia.

Szkoła polska w Ostrawie Morawskiej, jak donosi nasz korespondent, rozwija się pomyślnie. W 3 klasach jest obecnie 112 uczniów. W niedziele odbywają się kursa dla terminatorów, nauka rysunków i czytania. Jak dalece potrzebną była taka szkoła, świadczą odpowiedzi uczniów, którzy zaczynają zwykle odpowiedź w języku czeskim i przechodzą potem do poprawnej polszczyzny. Siły nauczycielskie w Ostrawie Morawskiej doskonale wywiązują się ze swego obowiązku. Konieczne są jednak środki na podtrzymywanie tej wątłej placówki, która walczy z materyalnemi trudnościami.

Szkontrum w kasie miejskiej prowadzą w dalszym ciągu delegaci Wydziału krajowego i prezydent miasta, p. Friedlein. Dzisiaj odbywa się sprawdzanie ksiąg i zasobów kasowych gazowni miejskiej i urzędu akcyzowego.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. pos. Rottera. Na posiedzeniu tem sprawę pozwolenia p. Leonowi Schallowi na wybudowanie na jednym z placów miejskich pawilonu na sprzedaż ryb morskich, odroczono, celem rozpatrzenia i zastanowienia się, czy wogóle jest wskazanem budowanie na miejscach publicznych w mieście jakichkolwiek pawilonów na podobne cele.

Wiadomości osobiste. P. Edmund Rygier, dyrektor teatru poznańskiego, bawi w Krakowie.

Wieczór Słowackiego, urządzony przez Czytelnię akad., przyniósł 1658 kor. 40 kor dochodu. Wydatki wyniosły 742 kor. 26 hal., dochód więc czysty 916 kor. 14 hal. Z tego przeznaczył Komitet na sprowadzenie zwłok Jul. Słowackiego 544 kor. 7 hal., a na cele podjęte przez Czytelnię 372 kor. 7 hal.

Wieczór listopadowy. W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej odbył się onegdaj uroczysty wieczór ku uczczeniu 73 rocznicy powstania listopadowego. Słowo wstępne wypowiedział prof. dr St. Kozłowski, poczem chór amatorski odśpiewał Galla „Hymn" i Grosmanna „Mazur". — Atrakcyą wieczoru była gra na cytrze znanej koncertantki p. Waleryi Hermanówny, która z brawurą odegrała „Divertissement" K. Umlaufa z opery „Tanhäuser". Resztę wieczoru wypełniły: gra na skrzypcach p. Jareckiego z akompaniamentem na fortepianie p. Jaroszyńskiej, deklamacya p. G. W., śpiew solowy p. Langera, oraz popisy chóru amatorskiego, który na zakończenie odśpiewał kilka pieśni patryotycznych. Wykonawców darzono hucznemi oklaskami.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się onegdaj urządzony staraniem uczniów VI klasy Iszej szkoły realnej w Krakowie. Wieczorek w obecności licznie zgromadzonych nauczycieli, uczniów zakładu i ich rodzin, rozpoczął się odegraniem na mandolinach poloneza, układu ucznia, St. Eklera. — Chór, kierowany przez p. B. Walewskiego, wykonał artystycznie kilka pieśni, między którmi jedną utworu dyrygenta. — Głównym punktem programu była deklamacya III części „Dziadów", wygłoszona poprawnie, z uczuciem i zrozumieniem. Po deklamacyi solowej (Koncert Jankiela) odegrał sekstet mandolinowy kilka melodyjnych utworów, poczem orkiestra szkolna odegrała z brawurą kompozycyę Eklera „Marsz Boerów", za który ofiarowano kompozytorowi wieniec laurowy.

Zakończył wieczorek przemową prof. Pieniążek, który wzywał młodzież do pielęgnowania w sobie ducha Mickiewiczowskiego.

Z Krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie członków krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, na którem dokonano wyborów jak następuje: Prezesem Towarzystwa wybranym został prof dr Julian Nowak, wiceprezesem dr Aleksander Rosner, sekretarzem dr Rudolf Urbański, skarbnikiem dr Józef Rożecki. Redaktorem „Przeglądu Lekarskiego" wybrano dra Augusta Kwaśnickiego, do komitetu redakcyjnego tegoż czasopisma weszli: dr Stanisław Ciechanowski, dr Jan Raczyński, dr Maksymilian Cercha, dr Maksymilian Rutkowski. — Delegatami do Towarzystwa lekarzy galicyjskich wybrani zostali: dr Mars i dr Gieziński.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu.

Pani Klara Czop-Umlauf, znana zaszczytnie pianistka, wystąpiła przed kilku dniami w koncercie w kasynie wojskowem w Wiedniu. Doskonałą pianistkę oklaskiwano gorąco, zwłaszcza za wytworne wykonanie ballady Szopena. Po odegraniu Tarantelli Nicode'a urządzono p. Umlaufowej serdeczną owacyę. Dzienniki wiedeńskie oddają pianistce wielkie pochwały. Pani Umlaufowa wystąpi w lutym w Wiedniu z własnym koncertem w sali Buesendorfera.

Uniwersytet ludowy w Krakowie zapowiada na grudzień następującą zmianę programu: w dniach 17, 19, 20 i 22 grudnia, zamiast wykładów o „Sejmie czteroletnim" p. Wandy Daleckiej, odbędą się wykłady p. Maryi Turzymy, redaktorki „Nowego Słowa", p. t. „Rola kobiety w społeczeństwie".

Uroczystość opłatka odbędzie się w naszym „Sokole" we środę 23 bm. o godz. 8 wieczór. Wydział zaprasza członków do licznego współudziału. Lista u korsora, a bilety można także nabywać w handlu p. Radalckiego (linia A-B).

- **Wystawa metalowa.** Posiedzenie sekcyj: technicznej, skarbowej i redakcyjnej odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu biura wystawy.

Opłatek. Krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego urządza opłatek we czwartek dnia 24 b. m. o godzinie 12 w południe w lokalu „Przyjaźni" (ulica św. Tomasza L. 37). Członkowie oddziału, nauczyciele i nauczycielki, chcący wziąć udział w tem zebraniu, zechcą złożyć po 50 halerzy u skarbnika dyr. Parczyńskiego do d. 21 b. m.

Z Tow. miłośników cytry. Walne zgromadzenie członków odbędzie się 19 bm. o godz. 6½ wieczór w lokalu Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej l. 32. Porządek dzienny: wybór wydziału na rok 1904, wnioski i interpelacye, sprawa założonego przy towarzystwie konserwatoryum cytrzystów i mandolinistów. Wpisy na członków do towarzystwa i konserwatoryum przyjmuje się codziennie od godziny 4—7 wieczór.

Zmiany w sądownictwie. Na miejsce p. Witolda Hausnera, który od Nowego Roku obejmie godność prezydenta sądu wyższego w Krakowie, powołany został do Wiednia wiceprezydent krajowego sądu cywilnego w Krakowie p. Wilhelm Seidl. W ministerstwie sprawiedliwości obejmie p. Seidl referat dla spraw osobistych urzędników sądowych z Galicyi zachodniej.

Germanizacya. Zarząd fabryki mankietów, kołnierzy itd. p. Loewenthala w Przemyślu rozsyła rachunki na blankietach, opatrzonych niemieckiemi napisami. Sam ten tekst nie byłby tak bardzo dziwnym, bo nie bywa u nas rzadkim. Ale arcydziwnem jest, że p. Loewenthal dostarcza towary niektórym kupcom na zamówienie „Kraj. Związku przemysłowego" i przez biuro „Związku" posyła kupcom na niemieckich blankietach wypisane rachunki. Co więcej, na rachunku widnieją podpisy przedstawicieli biura „Kraj. Związku przemysłowego". Nie, tego to już za wiele!

Wypłata „za pobraniem" przez dyrekcyę kolei państw. w Krakowie. Jeden z naszych kupców pisze nam:

Dla kupców, nie rozporządzających większym kapitałem, każda gotówka jest wielce pożądaną, cieszą się więc zawsze, kiedy otrzymują zamówienie na artykuły z poleceniem pobrania całej ceny uprzedzonej. Licząc na to, że pobraną kwotę wypłaci kolej w przeciągu kilku dni, jak robić powinna, przeznacza ją już zawczasu kupiec na wykupno przypadających na ten czas do zapłaty akceptów, albo na pokrycie innych, dalszej zwłoki niecierpiących zobowiązań. Tymczasem okazuje się najczęściej, że radość była przedwczesną, bo państwowa kolej w początkach bieżącego roku urządziła mi dwa razy tego rodzaju niespodziankę, że wypłaciła pobranie po upływie przeszło 3 miesięcy i to dopiero po wielu licznych reklamacyach. Sądziłem, że to były wyjątki, okazuje się jednak, że kolej państwowa wprowadza taki, dla kupca nader szkodliwy system, bo obecnie mam uwięzione w kasach kolejowych pobrania na ogólną sumę 405 koron, z których kilka przed dwoma miesiącami jeszcze zostały przez strony wypłacone. Reklamacye pozostają bez skutku.

Jest to straszliwa opieszałość, czy też z przeciążenia pracą odnośnych organów kolejowych wypływający system, któremu w interesie całego kupiectwa koniecznie zapobiedz należy.

Nadanie stypendyum „Gazeta Lwowska" donosi, że p. Anto[illegible] Skrzyński, właściciel dóbr Żurawno, nadał, na przedstawienie namiestnictwa, stypendyum o rocznych [illegible]0 kor. z fundacyi imienia Adama Żebrowskiego, [illegible]yanowi Alfredowi Janowi 3 im. Rauchowski[illegible], słuchaczowi trzeciego roku praw w uniwersyte[illegible] Jagiellońskim.

Pożar. Dzisiaj po go[illegible] w nocy powstał z niewiadomych na razie po[illegible] pożar w pracowni introligatorskiej p. Tera[illegible]wskiego, przy ulicy Krupniczej l. 26. Na miejsce pożaru, zaalarmowana telefonem z koszar przy ulicy Rajskiej przybyła straż pożarna miejska (trzeci pluton) pod komendą naczelnika p. Nowotnego, i po godzinnej pracy ogień ugasiła. Strata spalonych materyałów wynosi kilkaset koron.

Rzeszów. Na posadę inspektora okręgowego po p. Julianie Dobrzańskim, którego przeniesiono do Krakowa na miejsce p. Kaweckiego, będzie rozpisany konkurs, a tymczasem obowiązki inspektora okręgowego będą pełnili: w mieście Rzeszowie dyrektor seminaryum nauczycielskiego p. Jan Krawczyk, poza miastem zaś ks. Walenty Mazanek, inspektor okr. łańcuckiego.

W Złoczowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw gr. kat. ks. Petrowskiemu z Rykowa, oskarżonemu o podburzanie do gwałtów przeciw Polakom i obrazę religii rz.-kat.

W sprawie kradzieży losów donoszą z Tarnopola: Do kradzieży efektów i losów u Dawida Franzosa w Tarnopolu, z powodu której odbyły się rewizye w bankach stanisławowskich, przybywa świeży sensacyjny szczegół. W domu Franzosa mieszkał podsierżant policyi Zieliński (protegowany wysokich dygnitarzy magistratu). Już z początku na ucho mówiono o tem, że żona Zielińskiego coś bliższego wie o tej kradzieży. Wersye te ucichły tymczasem Zieliński we wrześniu wystąpił z policyi a z końcem listopada wybrał się z żoną do... Ameryki. Jak tu donoszą, na rekwizycyę telegraficzną sądu, Zielińscy zostali teraz w Hamburgu uwięzieni.

Zmarli.

Dr Henryk Ogniewski, prezydent sądu obwodowego w Jaśle, umarł tam wczoraj w 45 roku życia. Ś. p. dr Henryk Ogniewski pochodził z Krakowa i na tutejszym uniwersytecie uzyskał stopień dra praw. Potem wstąpił do służby sądowej i wkrótce otrzymał posadę adjunkta prokuratoryi państw. w Wadowicach. Tutaj brał bardzo żywy udział w przygotowaniach do wielkiego procesu t. zw. amerykańskiego, przeciw spółce agentów w Oświęcimiu wyzyskujących w niesłychany s[illegible]szych wychodźców. Po ukończeniu śled[illegible] oskarżenie w tej rozprawie przed try[illegible]przysięgłymi w Wadowicach. Po ukończeniu [illegible] awansował na zastępcę prokuratora pa[illegible] Vadowi[illegible] przeniesiony został do Tarnowa [illegible] a stamtąd przed kilku laty do Jasła w [illegible]e prezydenta sądu obwodowego.

Gustaw Doerfler, [illegible] w [illegible] Solisco em. porucznik 93 pułku piechoty, [illegible] Bochni przeżywszy lat 40.

Ze świata.

Wynalazek przeciw-ogniowy. Z Warszawy donoszą nam: P. dr Nowosielski wynalazł płyn, który zabezpiecza od ognia przedmioty palne. Wynalazek swój demonstrował dr Nowosielski w Warszawie na torze wyścigowym w obecności budowniczych inżynierów, techników i wogóle ludzi, z tytułu swego zawodu związanych ściśle ze sprawą pożarnictwa. Doświadczenia czyniono kolejno z drzewem, słomą, watą, koronkami, dywanami i t. d. Wszystkie próby wypadły bardzo dobrze. Dr Nowosielski w niedalekiej przyszłości ma przybyć także do Krakowa i Lwowa, aby i u nas dokonać prób ze swoim wynalazkiem.

Zagadki dla dzieci — loteryą. Na 50 marek kary skazał sąd pruski w Grudziądzu 3 redaktorów „Gazety Grudziądzkiej" za to, że umieszczali w jej dodatku dla dzieci zagadki i za ich rozwiązanie dawali jako nagrody książki polskie. Sąd uznał to za — urządzenie loteryi bez pozwolenia władz państwowych.

Niebezpieczne zegarki. Pruski sąd ławniczy w Gdańsku skazał, jak donosi „Geselliger" zegarmistrza p. Juliana Lisińskiego na 150 marek lub [illegible] tygodni więzienia za to, że sprzedawał zegarki z herbem polskim i napisem: „Boże zbaw Polskę"!

Polska armata z XVII wieku. „Nowoje Wremia" donosi co następuje: W miasteczku Chomsku pow. kobryńskiego, gub. grodzieńskiej, znaleziono armatę i część innej armaty z czasów Zygmunta III. Zabytki te, wyciągnięte z rzeki Jasiołdy, wykonane są z pięknej, starożytnej miedzi; cała armata waży 16 pudów, ozdobiona jest rysunkiem salamandry, czy jaszczurki. U wylotu armaty znajduje się herb, a wokół niego napis: Sigismundo III Dei Gra: Rex Polo: Mag. DVX. Lithv. 163[illegible] z przeciwnej strony znajduje się medalion z napisem, którego obecnie już przeczytać nie można.

Część innej armaty jest zabytkiem jeszcze cenniejszym, bo należała do armaty olbrzymich rozmiarów, co można wnosić z tego, że mała jej część obecnie znaleziona, waży 16 pudów. Obadwa te zabytki odesłane zostaną do Petersburga.

Grzeczny.

— Moneta ta ma przeszło sto lat. Dostałam ją będąc jeszcze dzieckiem.

— To pani aż tak stara?!

Mianowania (telef.). „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister kolei żelaznych zamianował Ignacego Letochę, rewidenta dyrekcyi kolejowej w Krakowie, zastępcą naczelnika oddziału dla kontroli dochodów w dyrekcyi stanisławowskiej.

Minister handlu zamianował oficyałów pocztowych: Aleksandra Schreibera w Brzeżanach, Władysława Nowosielskiego w Krakowie, Emiliana Nałęcza Jaweckiego we Lwowie, Zenona Weinkattena we Lwowie, Bronisława Brzezińskiego w Złoczowie, Antoniego Lonkiewicza we Lwowie, Leopolda Lagonka w Tarnowie, Juliana Pietrusiewicza we Lwowie, Ignacego Prinza, Stanisława Steczkowskiego w Krakowie, starszymi oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt pozostawiła ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

---

niektórzy podnieśli się, aby naśladować Wełka, teraz on był prawdziwym wodzem.

Dowódca kompanii nachmurzył się i zawołał rozkazująco:

— Papurczikow, rozkazuję ci, — połóż się! — wszyscy na ziemię! — Niepotrzebnych ofiar nie chcę!

— „Wasze błagorodie" — wymówił Wełko, — uciekają! hurra!

— Jakto uciekają? kto ucieka?

Dowódca się podniósł i skierował swą lornetę ku serbskim pozycyom.

I rzeczywiście Serbowie uciekali, wnosząc z okrzyku hurra, że Bułgarzy ich atakują.

W dwadzieścia minut potem bułgarskie wojsko zajęło wysokie pozycye serbskie, bez jednego wystrzału.

* * *

Wełko przeleżał trzy miesiące w szpitalu, z powodu rany odniesionej pod Carobrodem w lewą rękę, która od tego czasu stała się niezdolną do pracy. Obrabiał w dalszym ciągu pole i pozostał zawsze Wełkiem Papurczikiem. Towarzysze jego nazywali go żartobliwie „podporucznikiem", chociaż nie mogli zapomnieć, że on to zdobył jednę z fortyfikacyj Śliwnicy. I on o tem nie zapomniał, przy każdej sposobności opowiadał swoje wojenne wspomnienia.

Jeżeli koszary są szkołą dla żołnierza, to wojna jest akademią. Tak, rzeczywiście, Wełko poznał i zrozumiał wiele rzeczy. Tylko jednego nie mógł zrozumieć ten prosty oracz: Dlaczego się bito z Serbami?

My, mądrzy politycy, mamy odrazu gotową odpowiedź na to pytanie, krańcowo naiwne..,

Lecz mnie się zdaje, że tak u nas, jak u sąsiadów naszych, są setki tysięcy prostych oraczy, jak Wełko, którzy opłacili krwią i mieniem luksus tej wojny, a do dziś dnia nie mogą zrozumieć, dla kogo była potrzebną i niezbędną ta wojna, kiedy dla nich trzeba było tylko słońca i deszczu na czasie?

Ot, prostacy!...

Dyrekcya poczt przeniosła starszego oficyała i kontrolora Kasy Józefa Fitzego z Tarnopola do Krakowa.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł radcę sądu krajowego Kazimierza Kroparczka z Rzeszowa do Krakowa i zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy Jana Fabiana dla Jasła i Józefa Panka z Tarnowa dla Rzeszowa.

Stypendyum dla ślusarza. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendyum w kwocie 800 koron z fundacyi wystawy krajowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Tym razem stypendyum otrzyma ślusarz. Kandydaci powinni wnieść podania do końca stycznia 1904 i dołączyć do nich metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym, a nadto wskazać szczegółowo program i cel podróży.

Krakowscy uczestnicy wiecu narodowego, odbytego we Lwowie 30 maja i 1 czerwca b. r. zechcą odebrać sobie w administracyi „Nowej Reformy" (ul. Jagiellońska l. 10, w parterze) „Pamiętnik" tegoż wiecu. Jestto spora książka, pięknie wydana, z której treścią zaznajomiliśmy już czytelników. Będzie to cenna dla uczestników wiecu pamiątka.

Składki. Z powodu zgonu ś. p. Olgi Wdowiszewskie urzędniczy budownictwa miejskiego złożyli 20 K na weteranów z r. 1863/4.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór).

W piątek: Dr Michał Siedlecki: „O życiu w morzu" (w zakładzie anatomicznym przy ul. Kopernika nr 12)

W sobotę. Dr Michał Siedlecki: „O życiu w morzu" (w zakładzie anatomicznym przy ul. Kopernika nr 12)

W niedzielę: Prof. dr Stan. hr. Tarnowski: „Ogólny zarys literatury polskiej w XIX wieku (w auli I wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: M. Turzyma: „Rola kobiety w społeczeństwie".

W niedzielę: M. Turzyma: „Rola kobiety w społeczeństwie".

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Zmartwychwstanie" sztuka w 4 aktach z prologiem Lwa Tołstoja i H. Bataille.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „W noc Bożego Narodzenia", opowieść sławowa w 8 obrazach A. Mielewskiego, z muzyką M. Świerzyńskiego.

W niedzielę po południu: „Zbójcy"; wieczór: „W noc Bożego Narodzenia".

Z kalendarza. W piątek 18 grudnia: Oczekiwanie N. M. [illegible]; w sobotę 19 grudnia: Urbana V pap. i Fa[illegible] niedzielę 20 grudnia: Teofila, Juliusza i Ro[illegible]

[illegible] słońca 18 go grudnia o godzinie 7 minut 36 [illegible] o godzinie 3 minut 35 długość dnia godzin 7 minut 59.

[illegible] krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16-go grudnia termometr doszedł od — 3·0 do — 0·8 C.; barometr wa[illegible] się.

Dnia 17 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·01 mm termometru — 0·6 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 17 grudnia: śnieg.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z wydawnictw gwiazdkowych: C. Niewiadomska „W kółku rodzinnem". Powieść dla młodzieży. Warszawa. 1904. Gebethner i Wolff.

Książeczka ta należy do kategoryi utworów dydaktycznych, które pod lekką formą opowiadań i rozmów, dotyczących powszednich zdarzeń życia, kryją tendencyę rozwijania i umoralniania serc i umysłów młodych czytelników. W dwunastu rozdziałach, nie tworzących jednolitej całości powieściowej, rozwija autorka program zajęć i pracy codziennej gromadki chłopców i dziewczynek, którzy, związani w stowarzyszenie, podejmują rozmaite humanitarne zadania i w miarę sił i środków swoich starają się być pożytecznemi sobie i otoczeniu. Pomysł stworzenia tego rodzaju programu pracy dla młodzieży jest niewątpliwie bardzo pożytecznym, ale aby myśl taką urzeczywistnić i do akcyi takiej zachęcić, trzeba było koniecznie opowiadanie to okrasić silniejszym kolorytem powieściowym, gdyż sam dydaktyzm, choćby nawet ujęty w formę zręcznych rozmówek dziecinnych, nie będzie dostateczną zachętą do czytania i podjęcia zbiorowej, organizacyjnej pracy wśród młodych czytelników. *wp.*

— **Artystyczna książeczka dla dzieci.** Wśród nawału „wydawnictw gwiazdkowych" — wśród tych powiastek z obrazkami, lub obrazków ilustrowanych wierszykiem — jakże mało spotykamy u nas książeczek, będących wyrazem sztuki. Podając dziecku bajkę, powinniśmy zwracać uwagę i na jej wartość estetyczną. Wrażliwy umysł dziecka, o ile nie zrozumie poważnego stanowiska książeczki, intuicyą jednak przenika jej istotę, smak, a w szczególności przejmuje się jej sposobem myślenia, który nieszczęściem importowany w bardzo lichej edycyi z niemieckiej skarbnicy Grimma, przez długi czas u nas karmił dziecko baśnią obcą, przynosząc jej obcy charakter — obcą stronę duchową treści. Nie mówię już o ilustracyach, które w tych wydawnictwach były po największej części tandetą malarską, urągającą najprostszym zasadom rysunku i kolorystyki. To też z prawdziwą radością należy powitać pierwszą dziecięcą książeczkę artystyczną, wydaną przed kilku dniami przez lwowskie Towarzystwo wydawnicze. Poeta Lucyan Rydel i malarz Stanisław Dębicki złożyli się na wartościową całość dziełka, przemawiającego nietylko do duszy dziecięcej, lecz i wyobraźni dorosłego człowieka. Któż nie zna owej pięknej „Bajki o Kasi i królewiczu", tak szczerej, prawdziwie polskiej, a ujętej w dźwięczny, melodyjny wiersz krakowskiego poety. Erotyka, zrozumiała tutaj dla starszych, jest dla dziecka tylko objawem dobroci gorącego serca, a zwłaszcza przez ilustracye, wprowadzające w umysł małego czytelnika smutne dzieje Kasi, stała się melodyą dziwnie serdeczną i bliską dla sposobu myślenia dzieci. Piękna bajeczka posłużyła tylko za tło dla całości. Wierszyk sam jest krótki — należało go więc uzupełnić, rozszerzyć i uplastycznić przez wielkie, barwne ilustracye, których wykonania podjął się z powodzeniem młody, utalentowany artysta p. Dębicki. Swojskość, szczery polski charakter i wiele uczucia — oto treść tych obrazków, z których poznajemy i Kasię, biedną dziewczyninę, gdzieś z pod Krakowa, w ogromnej kraciastej chustce z wychudłemi nóżkami — i królewicza w rogatywce na głowie, a burce podtatrzańskiej na plecach — widzimy, jak to Kasia szuruje „złote" (a więc naprawdę złote) schody, jak przegina się pod ciężarem konewek, napełnionych wodą — jak, ugodzona strzałą, umiera, a krew broczy jej strugą rubinową z piersi — a wreszcie z krwi Kasinej wyrastają prześliczne kwiaty, takie nasze, a takie dziwnie smutne. P. Dębicki starał się w obrazkach swych duszę dziecka olśnić, baśń przedzierzgnąć w marzenie młodych serduszek, dać dużo kolorów, duże światła, a zachować przytem pochodzenie stylu. Prócz ilustracyj ozdobił artysta książkę kilku bardzo ciekawie obmyślanemi inicyałami — tak n. p. ze środka jednej z liter wychylają się obrzydliwe, potworne „strachy", tak jak je sobie wyobrażają dzieci — na wzór zaś koszlawych, dziecinnych rysunków, jakie spotykamy nieraz rysikiem małych fantastów wykonywane na tabliczkach, przedstawił autor na karcie tytułowej dwóch dyabełków odpustowych, wyskakujących z chłopskiej skrzyni. Dla ciekawych dodam, — że jeden z tych dyabełków ma twarz p. Lucyana Rydla, a drugi — malarza, p. Dębickiego.

Jan Pietrzycki.

— **W „Bibliotece pisarzów polskich"**, wychodzącej nakładem Akademii umiejętności w Krakowie, ukazały się dwa nowe tomiki (nr 47 i 48) przygotowane do druku i opatrzone gruntownemi przedmowami i objaśnieniami przez prof. Aleksandra Brücknera.

Obie książki są treści pokrewnej. Są to przedruki: „Facecye polskie z roku 1624" i „Co nowego. Zbiór anegdot polskich z r. 1650". W niektórych późniejszych wydaniach (np. z r. 1717) obie te książeczki w jedną łączono.

Prof. Brückner napisał do każdej z nich przedmowę, dotyczącą wogóle tego działu piśmiennictwa naszego, oraz w szczególności przedrukowanych obecnie zbiorów anegdot, pochodzenia swojskiego i obcego, mniej i więcej dowcipnych, nieraz swawolnych. W „Facecyach" przeważają przeróbki z obcych wzorów, w „Co nowego" rzeczy swojskie.

Autorowie, a raczej kompilatorowie obu zbiorów nie są znani z nazwiska. Widać tylko, że „Facecye" zgromadził i swojemi słowami jędrnie opowiedział — krakowianin, żak, mieszczanin, „człowiek konfraternii sowizdrzalskiej", niedouczek, ale dobrze z literaturą sowizdrzalską i intermedyową obeznany, przytem łacinnik; kompilator „Czego nowego abo Dworu mającego w sobie osoby i mozgi rozmaite", pod przezwiskiem Marycyusza Trzypratyckiego, był prawdopodobnie dworzaninem, szlachcicem.

— **Biblioteka miłośników sceny.** Nakładem Jana Fischera. Warszawa 1904.

W tem bardzo pożytecznem wydawnictwie ukazały się teraz jako tomiki od 20 do 24 włącznie następujące utwory: „Na raucie", komedya w 1 akcie, napisał F. Strzecki, „W pułapce", komedya w 1 akcie, napisał Alf, „Nie bez przyczyny", komedya w 1 akcie P. Bayarda, przekład z francuskiego i dwa tomy „Monologów", wierszem i prozą dla pań, same przekłady z francuskiego.

Bibliotekę tę miłośników sceny zalecić możemy gorąco wszystkim tym, którzy się zajmują urządzaniem amatorskich przedstawień na prowincyi, dobierane są tam utwory właśnie takie, które nie przedstawiają trudności dla teatrów amatorskich. Z tego względu „Bibliotekę" nabywać winny stowarzyszenia kasynowo na prowincyi, znajdą w nich bowiem obfity materyał dla teatrów amatorskich.

— **Nowa sztuka Sardou.** Wypadkiem dnia w Paryżu, usuwającym z porządku dziennego wszelkie inne sprawy, jest nadzwyczajny sukces nowej sztuki Sardou „La Sorciere", wystawionej 15 b. m. w teatrze Sary Bernhardt. Wszystkie pisma podnoszą zgodnie, że stary majster francuskiego teatru dziełem tem dowiódł niezwykłej żywotności talentu i bynajmniej nie zakończył ery swoich wielkich scenicznych tryumfów. Literacka wartość ostatniego dramatu nie jest wprawdzie wielką, powagą myśli nie uderza on bynajmniej, ale może być pod wielu względami wzorem dla dramaturgów, jak przy umiejętnem użyciu efektów scenicznych można małemi artystycznemi środkami zdobyć sobie publiczność. W „La Sorciere" dał Sardou dzieło niezwykle interesujące, błyskotliwe i żywe, a nadto dał wielką popisową rolę Sarze Bernhardt. Do sukcesu dopomogła autorowi „Safandułów" i ta okoliczność, że Paryż znajduje się w obecnej chwili w okresie literacko-teatralnych manifestacyj politycznych. — Za socyalistami demonstruje Brieux w „Maternite", za nacyonalistami i antysemitami Donnay w „Powrocie z Jeruzalem", a wczorajsza premiera Sardou przybrała rozmiary imponującej manifestacyi antiklerykalnej. I to zdaje się rozstrzygnęło o jej powodzeniu.

Akcya dramatu rozgrywa się w epoce prześladowań religijnych w Hiszpanii. Bohaterką jest piękna Zoraya, córa saraceńskiego lekarza, Abu Almazy, posiadająca tajemnicę leczenia za pomocą suggestyi i hypnotyzmu. Piękną Turczynkę pokochał rycerz chrześcijański, Don Enrico de Palacidos, ale uzyskawszy wzajemność, porzucił ją dla córki gubernatora miasta, dumnej Juany. Historya miłości i zdrady, rzucona kunsztownie na tło efektownych scen, w których występuje sąd św. inkwizycyi, odmalowany w całej odstraszającej grozie, wypełnia akcyę dramatu, kończącego się skazaniem na śmierć na stosie zarówno Zorayi, jak Palacidosa. Od śmierci męczeńskiej ratują się obaje zażyciem piorunująco działającej trucizny.

Wśród całego cyklu dramatów antiklerykalnych, sztuka Sardou zajmuje pierwsze miejsce i niewątpliwie doczeka się ogromnego powodzenia, jako sztuka agitacyjna. Paryski „Figaro" rzucił myśl, aby ją obwozić po kraju, celem zwalczania niewykorzenionej jeszcze wśród ludności wiejskiej wiary w czarownice i czary. — Sara Bernhardt odegrała wspaniale rolę Zorayi.

Dział ekonomiczny.

>< **Skład austryackich wyrobów w Warszawie.** W Warszawie otwartym został przed kilku tygodniami skład austryackich wyrobów przemysłowych, połączony z nieustającą wystawą. Skład ten obejmuje artykuły przemysłu fabrycznego, oraz wyroby artystyczne. Wystawa warszawska pośredniczy pomiędzy odbiorcami a austryackimi producentami i wydaje katalogi w polskim i rosyjskim języku. Zarządem zajmuje się kupiec warszawski Edwin Rajchmann. Adres wystawy: Warszawa, ul. Leszno l. 24. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

>< **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Z dniem 1 stycznia, względnie o ile zachodzi podwyższenie stopy przewozowej, z dniem 1 lutego 1904, wchodzi w życie dla wschodnio-północno-zachodniego austryackiego związku kolejowego, dodatek II do ważnego od d. 1 stycznia 1903 uzupełnienia taryfy, część II.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·69 do 7·70. Pszenica na październik 7·57 do 7·58. Żyto na kwiecień 6·56 do 6·57. Żyto na październik 6·45 do 5·46. Owies na kwiecień 5·16 do 5·17. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj —·—. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Z rozmowy cesarza z posłem czeskim dr Kramarzem podczas wczorajszego cercle podają dzienniki wiedeńskie jeszcze następujące interesujące szczegóły. Cesarz zaznaczył na wstępie: „Na drodze, na którą panowie weszliście obecnie, niczego nie uzyskacie". — Dr Kramarz: Cztery lata czekaliśmy cierpliwie, bez względu na utratę popularności w kraju. Przekonawszy się atoli, że nasza uległość pozostanie bez owocna, zniewoleni byliśmy chwycić się innych środków. Muszę też oświadczyć z całą otwartością, że będziemy walczyli w obronie naszych sprawiedliwych żądań tak długo, jak długo to da się pogodzić z naszem sumieniem. Cesarz: Ale panowie żądacie coraz więcej! Dr Kramarz: Wewnętrzny język urzędowy Najjaśniejszy Pan przyrzekł nam zaraz po zniesieniu rozporządzeń językowych, a półtora miliona Czechów na Morawach ma do uniwersytetu co najmniej takie samo prawo, jak pół miliona Niemców w Styryi. Więcej wszakże nie żądaliśmy. Cesarz: Dzienniki czeskie skarżą się zawsze na ucisk, a to jest nieusprawiedliwionem. Dr Kramarz: Z pewnością nie jesteśmy tak uciskani, jak Polacy w Poznańskiem, ale otwarcie mówię W. C. Mości, że jako należący do sześciomilionowego narodu który osiągnął tak wysoką kulturę i który dla monarchii tak wiele zdziałał, uważam za ucisk, jeżeli w urzędzie nie mamy tych samych praw, jakie mają inne narody i jeżeli z kwestyi uniwersytetu robi się kwestyę koncesyi politycznej.

Na dalszą uwagę cesarza, że na drodze konstytucyjnej Czesi najrychlej osięgnąć mogą spełnienie swoich postulatów, dr Kramarz wskazał na veto ze strony niemieckiej obstrukcyi. Gdyby w lecie r. b. rząd był uwzględnił nasze żądania, bylibyśmy przeprowadzili także zmianę regulaminu Izby poselskiej. Nie my jesteśmy winni, że do tego nie przyszło. Jak długo regulamin nie jest zmieniony, nie można myśleć o parlamentarnem załatwieniu ugody i traktatów handlowych. Nie my uniemożliwiamy konieczną zmianę regulaminu! — Cesarz zakończył rozmowę słowami; Ale narazie panowie robicie obstrukcyę!

Kronika lwowska.

Lwów, 17 grudnia.

Dr L. Rydygier w piśmie do fakultetu medycznego uniwersytetu czeskiego odmówił przyjęcia katedry chirurgii na tym uniwersytecie, motywując odmowę tem, że obawia się, iż w krótkim czasie nie zdoła nauczyć się po czesku.

Praktyczny podarunek gwiazdkowy dla dziatwy przygotowała w przededniu świąt Bożego Narodzenia firma księgarska Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. Jest to gra towarzyska zatytułowana „Piast". Rzecz ta przynosi w nader przystępnej i treściwej formie wykład historyi polskiej. Pomysł zabawki wzorowany jest na popularnej niegdyś grze „Assarmot", wydanej około roku 1830 w Wilnie przez Klementynę Hoffmanową, a dziś już wyczerpanej i zapomnianej. Dzieci, bawiąc się w tę grę za pomocą rzucania kostek i posuwania pionków na poglądowej mapie historycznej, zapoznają się z najważniejszemi zdarzeniami dziejów ojczystych i chronologią królów. Do zabawki dołączony jest krótki, systematyczny, treściwie ułożony przegiąd dziejów polskich, a mapkę do rzucania kości zdobię artystyczne ilustracye, wykonane przez pp. Dębickiego i Winterowskiego. Autorką zabawki, która niewątpliwie zdobędzie sobie popularność, jest p. Zofia D'Abencourt. Cena zabawki w ozdobnem pudełku lub tece 3 korony.

Znaczna kradzież papierów wartościowych. Wczoraj około 6 popołudniu włamał się złodziej jakiś do mieszkania p. Jakóba Rentschnera, właściciela realności przy ulicy Janowskiej pod l. 18, a po rozbiciu kaset dębowych zabrał papiery wartości 14 tysięcy koron, 3 zegarki złote i srebro stołowe wartości około 100 koron. Wszystkie papiery zabrał złodziej wraz z bieżącemi kuponami. Prócz tego zabrano p. R. rozmaite losy łącznej wartości 600 kor., był to depozyt jego córki.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Halka".

W sobotę: „Jan Gabryel Borkman" Ibsena.

W niedzielę po południu: „Safanduły"; wieczór: „Aida".

W poniedziałek: „Jan Gabryel Borkman" Ibsena.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 grudnia.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu byłego prezydenta apelacyi krakowskiej Czyszczana i nowego prezydenta Witolda Hausnera, a także p. Filipa Zaleskiego i generała Fiedlera.

Cesarz a dr Kramarz.

Wiedeń. W tutejszych kołach politycznych żywo komentują wczorajszą rozmowę cesarza z drem Kramarzem. W kołach czeskich wielkie panuje zadowolenie z powodu otwartego i męskiego wystąpienia dra Kramarza. Ogólnie podnoszą, że dał on cesarzowi w krótkich ale dobitnych słowach dokładny obraz położenia narodu czeskiego i przykrej sytuacyi posłów czeskich. Wobec tej odpowiedzi i wogóle wobec rozmów cesarza z innymi posłami czeskimi bledną zupełnie rozmowy z posłami polskimi.

O exposé Gołuchowskiego.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki omawiają wczorajsze exposé ministra Gołuchowskiego. Podnosząc jego znaczenie, wyrażają się dzienniki z uznaniem o exposé. — W „N. Fr. Presse" część wywodów, odnoszących się do porozumienia z Rosyą, nazywa wprost „dokumentem historycznym".

Budapeszt. Dzienniki z uznaniem podnoszą znaczenie wywodów hr. Gołuchowskiego, który nanowo dowiódł, że jest jednym z najwybitniejszych mężów stanu. — Z wywodów bije szczerość, energia i prawdziwość, ogółem to wszystko, co cechuje politykę hr. Gołuchowskiego. Organ katolików „Alkotmany" podnosi zalety wywodów hr. Gołuchowskiego, z wyjątkiem ustępu, odnoszącego się do „veto" w „conclave".

Nie będzie obstrukcyi.

Wiedeń. Delegacya węgierska dotrzyma trzydniowego terminu do uchwalenia prowizoryum budżetowego. Obstrukcyi nie będzie. Prowizoryum uchwalone zostanie prawdopodobnie już dziś, tak że jutro delegaci węgierscy będą mogli wrócić do Budapesztu, gdzie na jutrzejszem posiedzeniu Sejm węgierski ma uchwalić ustawę o poborze rekruta. Aby nie drażnić opozycyi, mianowicie stronników Ugrona, Koloman Szell zmienił w kilku miejscach treść swego przemówienia. Zamiast zamierzonego pierwotnie wyrażenia: „nasz potężny sąsiad północny", użył tylko krótko nazwy: Rosya.

Niemiecka gospodarka.

Grac. Na onegdajszem posiedzeniu komisyi budżetowej tutejszej Rady miejskiej oznajmił burmistrz Poschacher, że, jak się dowiedział bezpośrednio przed posiedzeniem, stwierdzono w funduszach miejskich, datujący się od kilku lat a dotychczas niewyjaśniony, brak 700.000 koron. Wiadomość ta wywołała w Radzie miejskiej i wśród ludności prawdziwe przerażenie. — Z innej strony donoszą, że niedobór w budżecie miejskim wynosić będzie razem 1,400.000 koron, ponieważ już i bez wykrytego teraz braku powyżej podanej kwoty wykazywał budżet deficyt takiej samej wysokości.

Ubytek owych 700.000 K powstał w ten sposób, że z nadzwyczajnych funduszów miejskich, mianowicie z zaciągniętej przez miasto pożyczki, której cele dokładnie były oznaczone, wydano samowolnie i bezprawnie na inne cele w r. 1900: 180.000 K, w r. 1901: 200.000 K, w r. 1902: 300.000 K. Aby pokryć ten niedobór, potrzeba będzie znacznego podwyższenia dodatków do podatków, a mimo to pozostanie jeszcze niepokryty deficyt wysokości 405.000 koron.

Zmiana w dyplomacyi.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, że ambasador niemiecki w Petersburgu, baron Alvensleben, zostanie odwołany. Następcą jego ma być mianowany obecny ambasador niemiecki w Wiedniu, hr. Wedell.

Demonstracye strejkowe.

Osiek (Esseg). 150 ślusarzy zaprzestało pracy i przeciągają demonstracyjnie przez miasto. Powodem jest postępowanie fabryki maszyn Schnier i Urban, której zastępcy oświadczyli wobec władz przemysłowych, że nie przyjmą żadnego ze strejkujących napowrót do roboty. Zachodzi obawa dalszych demonstracyj. Zarządzono środki ostrożności.

Nowy prezydent Szwajcaryi.

Bern. Prezydentem Związku Szwajc. wybrany został na rok przyszły członek Rady związkowej Robert Comtesse, należący do stronnictwa radykalnego.

Pożar w porcie.

Marsylia. Na pokładzie okrętu włoskiego „San Leonardo", który przybył tu z Filadelfii z ładunkiem nafty, wydarzyła się eksplozya i cały okręt spłonął. — Dwaj marynarze ranni, czterech brak. Pożar rozszerzył się na 30 wagonów, stojących w porcie, i na okręt z ładunkiem karbidu. Wiele osób, które przebywały w porcie, siła detonacyi powaliła na ziemię. Obawiają się, że okręt z karbidem zatonie. Straż pożarna jest bezsilna. Pożar w magazynach i w gmachu Izby handlowej, znajdującej się w pobliżu portu, ugaszono. Panuje silny wicher. Obawiają się każdej chwili gwałtownego wybuchu karbidu. — Dotąd czterech rannych przewieziono do szpitala.

Marsylia. Pożar ugaszono. Ładunek karbidu zatonął, nie eksplodując.

Marsylia. Skonstatowano, że z powodu eksplozyi na okręcie „S. Leonardo" zginęli: komendant, dwóch kapitanów, siedmiu majtków i jeden podróżny. Ani okręt, ani towary nie były ubezpieczone.

Zapowiedź zmian w Rosyi.

Paryż. W tutejszych kołach politycznych nie przywiązują żadnej wagi do ostatnich alarmujących doniesień z wschodniej Azyi. Znane tu bowiem jest bardzo dobrze pokojowe usposobienie hr. Lambsdorffa. W świeżej też jeszcze pamięci mają tutejsze koła polityczne oświadczenie Lambsdorffa, dane podczas jego ostatniego pobytu w Paryżu, że wojna między Rosyą a Japonią jest czemś niemożliwem, ponieważ car nie zechce zadać kłamu samemu sobie. Wiadomo tu również, że wpływ hr. Lambsdorffa na kierunek polityki rosyjskiej nietylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie wzrasta z każdym dniem, zwłaszcza odkąd upadł zupełnie wpływ Plehwego. Dymisya tego dotychczas najbardziej wpływowego rosyjskiego ministra jest już tylko kwestyą krótkiego czasu.

Słychać, że po Plehwem, którego polityka wydała jedynie niebywały wzrost ruchu rewolucyjnego, obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych mąż stanu, którego imię już oznaczać będzie zupełną zmianę polityki wewnętrznej w Rosyi. Także o Wittem donoszą, że karyera jego jeszcze nie skończona, że uważać go trzeba za męża przyszłości.

Niebezpieczny dokument.

Sofia. W Kosturze w Macedonii władze tureckie schwytały członka rewolucyjnej organizacyi macedońskiej Jankowa, który miał przy sobie dokładny plan dalszego powstania w Macedonii. Plan ten, jak podobno stwierdzono, wypracowany został przez sztab generalny armii bułgarskiej. Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, zatarg między Turcyą a Bułgaryą niezawodnie bardziej się jeszcze zaostrzy

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. — m. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 691·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 780·50. Akcye Anglobanku 282·50. Akcye Unionbanku 542·75. Akcye Länderbanku 444·50. Akcye Bankvereinu 527·50. Akcye Bodencredit 955·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 682·25. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei Północnej 5550·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·50. Akcye Alpiny 412·25. Akcye Rima Muranyi 502·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1890·—. Akcye fabryki broni 436·—. Akcye tureckie tytoniowe 359·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1269·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·30. Renta majowa 100·75. Austryacka renta koronowa 100·80. Węgierska renta koronowa 99·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·35. 4% Listy Banku krajowego 98·85. 4½% Listy Banku krajowego 102·45. 4½ Bank krajowy 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·10. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·50. Losy tureckie 141·50. Marki 117·25. Ruble 252·75.

Cukier 19·35 spokojny. Spirytus 48 — idzie w górę. Nafta niezmieniona

Usposobienie: Silne na kupna miejscowe. Papiery bankowe bardziej ożywione. Akcye kredytowe na podwyżkę wartości przemysłowych bardziej poszukiwane

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	116 90	117 25
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	102 —	102 50
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 25	103 —
4% „ „ „ „	99 —	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 85	99 85
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% „ miasta Lwowa	97 —	98 —
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
5½% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	82 —	87 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	545 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	583 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 50	100 —
4 2/10% „ „ srebrna	100 40	100 90
4% renta koronowa austryacka	100 70	101 20
4% „ „ węgierska	99 —	99 40
4% renta austryacka w złocie	120 60	121 —
4% „ węgierska w złocie	119 —	119 50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie, w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Osoba wykształcona z językami, muzyką, poszukuje posady tutaj lub na wynajzd. Zgłoszenia pod *„Francuska“* przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 3195

Poszukuję 3 lub 2 pokoi

z kuchnią zaraz. Adresy proszę składać pod „Mieszkanie“, Kraków poste restante. 3196

Kupiec lat 30 (żonaty) z Poznańskiego, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia: **Leon Hubert,** Kraków, ul. św. Filipa 18. 3194

Udzielam lekcyj muzyki na fortepianie, oraz języka francuskiego, za obiad także. Może być i demi place. Ul. Długa 34, piętro II, drzwi 5 na lewo. **F. Ludwika Mykietnik.** 3124 4 0

Wina Francuskie:

Barsac biały	1/1	But. K	2·20
Haut Sauternes	1/1	„ „	3·20
St. Estéphe czerw.	1/1	„ „	2·20
St. Julien „	1/1	„ „	2·40
Ch. Margâux	1/1	„ „	3·—

tesame wina i w 1/2 butelkach.

Przy odbiorze 10 butelek 11 gratis.

W Magazynie Juliusza Grossego

3140 **w Krakowie, Rynek 34.** 1 4

Panna do lat 24, przystojna, brunetka lub szatynka, dobrze wychowana, łagodnego usposobienia, muzykalna, pragnąca uprzyjemnić życie swemu dozgonnemu towarzyszowi, raczy łaskawie zgłosić się możliwie z fotografią pod **J. B**, kawaler urzędnik, państwowy, poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego Nr 3191. Żarty wykluczone, dyskrecya zapewniona. Fotografia zostanie zwróconą. 3191

!!!Bardzo ważne!!!

Drożdże prasowane

z fabryk Pp. Mautnera i Syna w Wiedniu przychodzą codzień świeże do handlu

Jana Nagla

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej,

jako do głównego składu na zach. Galicyę.

Tenże handel poleca również świeże powidła i śliwki tureckie, ogórki i kapustę kiszoną, wódki, koniaki, wino, oraz wszelkie inne towary kolonialne. 3122

[illegible] od przeszło 40 lat przed[illegible] poszukuje za[illegible] **spólnika z kapitałem** do robót kolejowych, jak również do eksploatacyi kamieni w największych galic. kamiełomach, będących własnością owego przedsiębiorstwa.

Adres poda Administracya „Nowej Reformy“. 3182 2 3

Udzielam pożyczek

na nieobciążone dobra lasowe i inne do 80% wartości i konwertuję do tej wysokości już dokonane obciążenia dóbr. Zgłoszenia pod **3202** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 3202 1 5

Wódki polskie

wysyłam pocztą „franco“ 3 całe butelki wedle wyboru z następujących gatunków:

Wiśniówka
Pomarańczówka biała
Pomarańczówka czarna
Karpatówka
Kminkówka 3187 2 10
Miętówka
Żytniówka
Starka (Koniak polski)
Rum familijny

za nadesłaniem 6 koron.

Proszę o rychłe przedświąteczne zamówienia.

Marceli Dutkiewicz
Kraków, Rynek 39 40.

Na Gwiazdkę!

HANDEL DELIKATESÓW ANTONIEGO SIEKACZA

w Krakowie, ul. Szewska l. 2,

poleca: Wielki wybór Cukierków i Figurek czekoladowych na choinkę. Pierniki, Cukry, Herbatniki, Bakalie i Owoce południowe świeże, suszone, Marmoladę i Kompoty.

Na święta Bożego Narodzenia!

Migdały w łupinkach, Daktyle, Malagę, Orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, Jabłka tyrolskie i węgierskie kompotowe, Gruszki bery cesarskie. Winogrona hiszpańskie, Marony włoskie, oraz wszelkie delikatesy, słodycze i przysmaki świętalne.

Wódki, Koniaki, Araki i Rumy, Malaga, Xeres, Soki owocowe. **Herbata rosyjska,** Czekolada i Cacao.

Dziczyzna: Zające, Kwiczoły, Kuropatwy, Słomki, Drób tuczony, Bażanty, Pulardy, Kapłony, Indyki.

Dla wygody WW. Pań **Masło deserowe** codzień świeże. 3192 2 4

Niezrównane co do bogactwa, doborowej treści i pięknych ilustracyj (przy stosunkowo niskiej cenie)

KALENDARZE WOJNARA

na rok 1904

wyszły już z druku nakładem „Księgarni ludowej“ w Krakowie: 1) **„Polak“** po 40 ct. 2) **„Gospodarz“** wydanie tańsze po 30 ct., droższe 40 ct. 3) **„Polski Kalendarz Maryański“**, wydanie tańsze 30 ct., droższe 40 ct. 4) **„Kalendarz powszechny“**, obejmujący treść trzech poprzednich, w zwykłej oprawie 80 ct., w ozdobnej oprawie płóciennej 1 złr. — Wszystkie kalendarze odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą, nader pożyteczną treścią i wielkiem bogactwem obrazków. Okładki nadzwyczaj piękne, według kolorowych obrazów sławnego malarza Walerego Eljasza. Do wydań droższych należą nadto dodatki: kalendarzyk ścienny, obrazy artystyczne na lepszym papierze i dziełko wartości 10 ct.

W Księgarni ludowej Wojnara w Krakowie jest także skład i wielki wybór książek do nabożeństwa, treści religijnej, historycznej, powieściowej, prawniczej i t. d. — **Księgarnia zakłada biblioteki i czytelnie ludowe. Katalogi darmo i opłatnie.** — Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach także za zaliczką. — Wszelkie zamówienia należy przysyłać pod adresem: 3170 2 5

Księgarnia ludowa Wojnara w Krakowie (ul. Szewska 13/1).

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny l. 25

polecają:

Wina, Rumy, Koniaki, Szampany

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze

od najniższych cen. 2725 7 0



3168 4 30

Skład Piwa żywieckiego

z Arcyksiążęcego browaru

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci z odstawą na żądanie do domu

11 flaszek piwa cesarskiego kor. 2 hal. 10.
11 flaszek piwa marcowego kor. 2 hal. 50.

PORTER nie mający w całym kraju konkurencyi, przez powagi lekarskie zalecany, flaszka duża 41 hal., mała 33 hal.

A L E znakomite jak angielskie słodkie i bardzo wzmacniające, w cenie jak porter.

Główny Skład w Krakowie LUDWIK LAZAR

3115 **ulica św. Anny L. 3, Telefon 423.** 3 5

Obok składu jest urządzony pokój do śniadań z piwem żywieckiem na szklanki.

Fryzyer damski

potrzebny na wyjazd do Królestwa Polskiego na dogodnych warunkach.

Zgłoszenia: **„Fryzyer“** poste restante **Podgórze.** 3159 4 6

Rzadka okazya!!!

Zbiór rogów jelenich i sarnich, między innemi okazały ośmnastak z prawdziwą czaszką do sprzedania. 3169 2 8

Konces. Zakład sprzedaży L. Machowskiej, Kraków, ul. Szewska Nr 5, piętro I.

Pożyczki

Pod dogodnemi warunkami dla P. T. urzędników w ogólności, oficerów od nadporucznika począwszy. 3131 1 2

Objaśnienia

udziela **Reprezentacya „Beamten-Verein“** we Lwowie, ul. **Kopernika l. 7.**

Na święta.

Zamówienia przyjmuje cukiernia

Stanisława Zielińskiego

ulica Długa 16.

Strucle, Torty, Babki, wielki wybór cukrów na drzewko, masa migdałowa i orzechowa. 3028 2 6

Młoda panna

ładna, ze szlacheckiej rodziny, z posagiem 10.000 koron, w braku znajomości życzy sobie tą drogą wejść w związek małżeński z mężczyzną na pewnem stanowisku, z odpowiedniem utrzymaniem. Zgłoszenia z fotografią pod **Białowiejska** poste restante **Kraków.** Rzecz traktowana poważnie. 3178 2 2

Skład fortepianów i pianin

nowych i przegranych za gotówkę i na spłaty bez konkurencyi u fortepianisty *Raba, ul. św. Jana l. 13, II p.* 3123 3 3

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2882 26 30

Ratujcie pieniądze, które nam wrogowie zabierają.

Krajowa kawa słodowa syst. ks. Kneippa jest najlepszą i najtańszą. Kto jest cierpiący, niech pije zamiast kawy zwykłej **„Kawę Serenitas“.**

Fabryka Wyrobów Krajowych
TEOFIL SYPNIEWSKI,
SZEWSKA 22. 3024 6 12

PRZEZACNE PANIE

żądajcie tylko

Krochmalu brylantowego

z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie. 3025 6 0

Do nabycia we wszystkich handlach.

Po cenach najniższych

można nabyć wszelkie przybory szkolne, kancelaryjne, artykuły treści religijnej jak: książeczki do nabożeństwa, obrazy, obrazki, koronki, medalioniki i t. d., towary galanteryjne, norymberskie, zabawki dziecięce, ozdoby na drzewko, karty z widokami w wielkim wyborze w handlu pod firmą

W. JAŚKIEWICZ
Karmelicka 7. 3175 2 2

Utrzymuje na składzie karty do gry.

!!!Na Święta!!!

Piwo Trzcinickie

znane z dobroci, które zdobyło sobie sławę światową

jest do nabycia po cenie:

Porter	18%	10	flaszek	1	złr.	70 ct.
„	18%	10	„	1	„	— „
Bawar	16%	10	„	1	„	40 „
Eksport	14%	11	„	1	„	25 „
Marcowe	12%	11	„	1	„	05 „
Cesarskie	10%	10	„	—	„	90 „

Reprezentacya Browaru Trzcinieckiego i główny Skład w Krakowie

ulica Szewska L. 13 (róg ulicy Jagiellońskiej). 2999 6 12

Dostawca Związku c. k. urzędników państwowych

S. Steiner

wywóz słoniny, tłuszczu i wyrobów masarskich

3095 4 5

Wiedeń XX, Brigittenauerlände 38.

Wysyłam prima słoninę surową, bardzo dużo tłuszczu dającą, do topienia, za zaliczką po cenach podług umowy, począwszy od 64 ct. za 1 kg, słoninę w paskach także bez skóry po tejże cenie loco Wiedeń, w koszach po 50 kg.

Prywatnym odbiorcom także w 5 kg. paczkach **opłatnie** do wszystkich w państwie stacyj — wraz z opłatą i opakowaniem — tylko **3 złr. 60 ct.**

Przy zamówieniach proszę podać dokładny adres poczty i stacyi kolejowej.

Do wynajęcia

pierwsze piętro przy ulicy św. Anny Nr 3. 2998 15 0

FRANCISZEK KONEČNY

dawniej 3126 [illegible]

ANTONI SCHULZ

Kraków, ul. Szewska 18

poleca przy nadchodzących Świętach, znane z dobroci **wina oedenburskie,** białe i czerwone, po najtańszych cenach.

Majątek ziemski

jest do **sprzedania** lub **wydzierżawienia**.

Bliższej wiadomości udziela kancelarya *adw. Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3.* 2899 18 0

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje od 1 lutego 1904 guwernerki. Może w języku niemieckim prowadzić konwersacyę, a udzielać pocz. franc. Zgłoszenia pod **3108** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3108 [illegible]

Prywatne obiady

zdrowe i smacznie przyrządzone dostać można po bardzo przystępnej cenie przy ul. Sławkowskiej l. 6, II. p. M. S. drzwi II. 2920 [illegible]

Paki rozmaitej wielkości tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w składzie Linoleum i Cerat. Rynek 30. 3193 1 2

Wielki wybór

Lamp i Nafty

poleca znana firma 2891 24 0

JANA ERKERA

Kraków, Szewska Nr 3

Rozwóz nafty darmo.

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 h. **Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa [illegible] wschodnia. 30[illegible] 12 30

ANTONI RO[illegible]

w Krakowie, ul. Sławkowska [illegible] 13,

poleca 3060 [illegible]

Przew. Duchowieństwu oraz [illegible] Publiczności **własnego** wyrobu świece z czystego pszczelnego wosku ozdobne i gładkie, **Dzieciątka woskowe do szopki, Stoczki i Pierniki.** Wielki wybór cukierków na drzewka. Skład świec stearynowych, kościelnych i salonowych z fabryki Apollo. Ceny umiarkowane. Zamówienia wykonuje jak najstaranniej i najspieszniej.

Poleca się na Święta:

Migdały, Rodzynki, Cykat[illegible] świeże suszone i kandyzowan[illegible] kompoty, Marmelady, Prunelki, Orze[illegible] włoskie, tureckie, amerykańskie, K[illegible]ny. — Wszelkie Bakalie. Kawy sur[illegible]e i palone. Herbaty Chińskie i oryg. Rosyjskie. Herbatniki i Ciastka. Oliwa oryginalna Nicejska. Bulion. Szampiony. Konserwy z Jarzyn. Koniak węgierski i francuski. **Wina francuskie** firmy Guillaume i Calvet z Bordeax (przy odbiorze 10 butelek wina fr. 10% opustu). Wina węgierskie, austryackie, hiszpańskie i szampańskie. Likiery francuskie firmy Get Frères. Śliwowica. wódki krajowe, rumy i araki. 2075 8 8

Ozdoby i cukierki na drzewka w wielkim wyborze.

Cukier Przeworski.

T. LEWIECKA, Kraków,
Sławkowska 10, naprzeciw Grand Hotel

Elektryczna lampa kieszonkowa.



W kieszeni od kamizelki do noszenia, przez pociśnięcie każdej chwili jasne światło. Potrzebna dla każdego do oświetl. pokoi, schodów i piwnicy. Dla oficerów podczas ćwiczeń nocnych bar. praktyczna. Dla lekarzy i akuszerek podczas wizyt nocnych. Ważna dla fabryk przy materyałach łatwo wybuchających. Opłatnie wraz z cłem złr. 1·80.

Szpilka do krawatki z elektrycznem oświetleniem zł. 2·50. 3086 8 0

HERM. ALTNEU
Wrocław VI.

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy bez osobliwych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków. Przesłać zaraz swój adres pod E. 1034 do Anoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim
2982 Meerfeldstrasse 44. 12 13

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!



Trwałe skórzane buciki **damskie** do codziennego użytku para **złr. 2·50.**

Bardzo mocne buciki **damskie** sznurowane para **złr. 2·80.**

Znakomite buciki **DAMSKIE** zapinane para **złr. 3·—.**

Trwałe buciki skórkowe **DAMSKIE** wykładane flanelą para **złr. 2·75.**

Buciki **DAMSKIE** sznurowane ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para **złr. 3·75.**

Wygodne buciki filcowe zapinane z okładami skórkowemi buciki spacerowe para **złr. 2·—.**

Damskie filcowe **Półbuciki** z obcasami para **złr. 1·—.**

Znakomite Buciki sznurowane **dla panienek** para od złr. **2·—** wyżej.

Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło wyłożone para **złr. 3·90.**

Pierwszorzędne w świecie obuwie. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie tylko **Grodzka 34 i Rynek gł. 47**

Linia A-B.

Trwałe skórzane obuwie **męskie** para **złr. 2·80.**

Znakomite obuwie **MĘSKIE** sznurowane para **złr. 3·—.**

Mocne gładkie obuwie **MĘSKIE** z gumą, para **złr. 2·80.**

Eleganckie **MĘSKIE** obuwie sznurowane ze skóry Box calf para **złr. 4·25.**

Eleganckie buciki **damskie** salonowe para **złr. 1·50.**

Dobre, ciepłe obuwie sukienne **męskie** okładane rosyjskim lakierem, para **złr. 4·75.**

Eleganckie lakierki, obuwie salonowe i do tańca para **złr. 2·—.**

Buciki skórkowe sznurowane i zapinane dla dzieci, wykładane flanelą para począwszy od **złr. 1·10.**

Buciki **„MIKADO“** dla dzieci i dziewczynek od **60 ct.-złr. 1.**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!

Wyroby najznaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel, Spółka komandytowa** przedtem Mödlinska Fabryka Obuwia 2661 10 12